

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 5. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Grudnia 1887.

Treść: Wniosek p. Żuka-Skarszewskiego w sprawie opustów podatkowych. — Wniosek p. Bobczyńskiego w sprawie nieściągalności pretensyj za trunki. — Interpelacya p. Antoniewicza do Komisarza rządowego w sprawie wznowienia świąt gr. kat. obrządku. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego złożonego w uzupełnieniu sprawozdania z czynności swoich urzędowych za rok 1886/87. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektami ustaw o policyi ogniowej: A) dla miast i miasteczek; B) dla wsi. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania dla gminy Zaborze, powiatu Bialskiego, przyzwolenia na pobór 53 % dodatku do podatków bezpośrednich. — Wybór komisyi dla spraw przemysłowych z 9 członków. — Przydzielenie tej komisyi trzech petycyj, przekazanych przedtem komisyi gospodarstwa krajowego. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gminnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy o obszarach dworskich oraz §. 16. ustawy gminnej, i uchwalenie tej ustawy z poprawką p. Każ. Badeniego w §. 9. — Załatwienie petycyj: kierownika przy szkole w Zawałowiu Jana Kurmana, o przydzielenie trzeciego nauczyciela; petycji miejscowej Rady szkolnej w Sidzinie, o przeistoczenie szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową; petycji konkurencyi szkolnej w Wyciążach, o przekształcenie tamtejszej szkoły na dwuklasową; petycji miejscowej Rady szkolnej w Strzeliskach nowych, o przekształcenie tamtejszej szkoły na czteroklasową. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie niższych szkół rolniczych. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Antoniewicza, Wład. hr. Koziembrodzkiego, Jana hr. Stadnickiego, Jana Gnoińskiego, ponownie Antoniewicza, Abrahamowicza, Wereszczyńskiego, Jana Gnoińskiego, sprawozdawcy Struszkiewicza i Antoniewicza. Rozprawa specjalna. Uchwalenie wniosku I. i II. Rozprawa nad wnioskiem III. Głosy pp. Jana hr. Stadnickiego, Antoniewicza, Stan. hr. Badeniego, Sicyńskiego i sprawozdawcy Struszkiewicza. Uchwa-

lenie wniosku III i IV. Rozprawa nad wnioskiem V. Głosy pp. Męcińskiego z wnioskiem, Popiela, Korytowskiego, Wereszczyńskiego, Gnoińskiego i Struszkiewicza. Cofnięcie wniosku V. a rozprawa nad wnioskiem p. Męcińskiego. Głosy pp. Korytowskiego, Stan. hr. Badeniego, Hausnera, ponownie Stan. hr. Badeniego i Hausnera. Uchwalenie wniosku p. Męcińskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o petycyi Lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, w sprawie nadania głosu wirylnego każdoczesnemu Rektorowi c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie; następnie o petycyi tego samego Towarzystwa, w sprawie przyznania technikom prawa wyborczego z tytułu osobistej kwalifikacyi; wreszcie o petycyi gminy miasta Podgórze, o nadanie jej prawa odrębnego wyboru posła na Sejm krajowy. — Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyi Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, w sprawie nadania statutu organizacyjnego c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie w drodze ustawodawczej. Rozprawa nad tem. Głos p. Romanowicza z wnioskiem i sprawozdawcy Dra Zolla. Uchwalenie wniosku p. Romanowicza. — Porządek dzienny 10. posiedzenia.

Początek o godzinie 12. minut 36 przed południem.

Przewodniczący: JE. hr. Jan Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz, Siczynski, Władysław ks. Sapieha.

Obecnych posłów: 122.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte. Protokół z ósmego posiedzenia wyłożony do przegładnięcia.

Są wnioski złożone do łaski marszałkowskiej, p. sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoka Izba uchwalić raczy:

Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby przeprowadził w drodze ustawodawstwa zmianę ustawy „o ulgach podatkowych“ spowodowanych klęskami elementarnymi w tym kierunku: aby po każdorazowym sprawdzeniu na gruncie klęsk przez ustawę uznanych, były c. k. Urzęda podatkowe powiatowe umocowane do odpisywania opustów przy pierwszej płacić się mającej racie kwartalnej, bez odnoszenia się do wyższych c. k. Władz skarbowych.

Lwów 30. Listopada 1887.

Władysław Żuk-Skarszewski,
wnioskodawca.

Bobczyński, Stan. Tarnowski młod., Tomisław Rozwadowski, Struszkiewicz, Siczynski, Biliński, T. Merunowicz, Zoll, Rogowski, Weigel, Koziębrodzki, Kapri, Miosroszowski, Żurowski, Żywicki.

JE. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty. Postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej starał się przeprowadzić postanowienia, aby żadna pretensya wynikająca z drobnej sprzedaży gorących napojów w gminach wiejskich, nie mogła być sądownie dochodzoną.

Konstanty Bobczyński.
wnioskodawca.

Solecki, T. Rozwadowski, Borkowski, Wereszczyński, Majer, Smarzewski, Kapri, Antoniewicz, Skalkowski, Koziębrodzki, Tyszkowski, Klucki, Władysław Żuk-Skarszewski, Żurowski, Płaziński, Henzel, Korytowski, Starowiejski, Max, Uderski, Siczynski, ks. Issakowicz, Gnoiński, Sembratowicz, Miosroszowski, ks. Spis, Małcki, Kochanowski, Mroczkowski, Romanowicz, Kowalski, Biliński, Romańczuk, T. Merunowicz, Leniński w. r.

JE. hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Jest jeszcze interpelacya do JE. p. Namiestnika, którą p. sekretarz ks. Siczynski odczyta.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

L. 638. Interpelacya

Do Jeho Prewoschodytelstwa Wysokoblahorodnoho Hospodyna c. k. Namistnyka jako Komysarja prawytelstwennoho.

Wasze Prewoschodytelstwo!

Nrawstwenniś' i t'isno z neju zwiazana relyhijniś' sut' bezsominno hołownymy pidsta-

wamy rodziny a tym samym kraju i derżawy. Dla toho i każda uporządkowana derżawa swojimy zakonamy i rozporządzeniami ne tilko osłabljuje, no protywno pękaje i krypt' wskazańi dobroditely.

I my żyjemo w takij derżawi, kotra wsehda derżała śia i derżyt' śia tych zasad.

Uże bo w czaśi predkonstytucyjńim stroho zapreszczeno zawzywaty storony w dny uroczystych świat na termyny pered wśiakoho roda urjady.

Poneże dawnijsze świata obrjadu hreckokat. na wsehda były uwzhladneni i dla toho Rusyny na toje czasto narikały, przyznało im Wys. c. k. Prawytelstwo dekretem Mynysterstwa spraw wnutrennych z dnia 20. Sicznia 1849 sowerszennuju riwniśt' pid tym wzhladom.

Zapreszczenie wzywaty ruskych wiroispowidatelej w ich uroczysti świata pred sudy pošlidowało dekretem c. k. Mynysterstwa prawosudja z dnia 25. Sicznia 1849, a zapreszczenia wzywaty w świata pered urjady, pidlahajuczi c. k. Mynysterstwu fynansiw pošlidowało dekretem tohoż c. k. Mynysterstwa z dnia 1. Lutoho 1849.

Nyni odnak czasto d'ije śia, szczo reczeni dekrety ne uwzhladniajut' śia, jak to z rozlycznoho roda zażaleńij i korespondencij naszych czasopysej jawstwuje; a imenno „Nowyj Prołom“ cz. 469, cz. 472, 473, 475 i 477 i procz. z tekuczocho hoda; ne meńsze i „Diło“ w mnohych czysłach tekuczocho hoda.

Prypuskajuczy, szczo toje po bilziej czasty ne d'ije śia naroczno, tilko z neznania iły neuwahy, pidpysani ośmilajut' śia zainterpelowaty Wasze Wysokoprewoschodytelstwo:

1. Czy słucazi podibnoho roda dijszły do widomosty Wys. c. k. Prawytelstwa?

2. Czy Wys. c. k. Prawytelstwo namireno predprijaty otwitni miry, by taki, prawam i rozporządzeniam protywni diła ne powtarjały śia?

Lwiv 9. Hrudnia 1887.

Dr. Antonewycz.

Sembratowycz, J. Popiel, Solecki, Bobczyński, Kapri, Kaczała, Romanowicz, Linyński, F. Biłiński, Bereżnyckij, Jul. Romańczuk, Siczynskij, Waygart, Tyszkowski, Ochrymowycz, Mandyczewski.

JE. hr. Marszałek. Interpelację tę zakomunikuję JE. p. Namiestnikowi.

Przystępujemy do porządku dziennego. Proszę o odczytanie spis petycyj:

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 10. Grudnia 1887.

477. Wydział Rady powiatowej w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, z poparciem petycji Wydziału powiatowego w Samborze, w sprawie zakładania i utrzymywania powszechnych zakładów dla nieuleczalnie chorych — do komisji administracyjnej.
478. Wydział Rady powiatowej w Kolbuszowie, przez p. Tyszkiewicza, z poparciem petycji Wydziału powiatowego w Samborze, w sprawie jak wyżej — do komisji administracyjnej.
479. Wydział Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej, przez p. Stanisława Badeniego, z poparciem petycji Wydziału powiatowego w Buczaczu, w sprawie podwyższenia wynagrodzenia za dostarczane z urzędu podwody — do komisji administracyjnej.
480. Wydział Rady powiatowej w Kolbuszowie, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak wyżej — do komisji administracyjnej.
481. Wydział Rady powiatowej w Samborze, przez p. Hausnera, z poparciem petycji Wydziału powiatowego w Horodence, w sprawie ściągania zaległości kas pożyczkowych gminnych w drodze egzekucji politycznej — do komisji gminnej.
482. Gmina miasta Trembowli, przez p. Bolesława Rozwadowskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar — do komisji administracyjnej.
483. Gmina Kurdyńce, powiatu Borszczowskiego, i obszary dworskie tamże, przez p. Borkowskiego, w sprawie ustanowienia w Kurdyńcach posterunku c. k. żandarmeryi — do komisji administracyjnej.
484. Gmina Pakoszówka, powiatu Sanockiego, przez p. Słoneckiego, o odpisanie zwrotu kosztów szupasowania rodziny Romancyków w kwocie 40 zł. 45 ct. — do komisji administracyjnej.

485. Ta sama, przez p. Słoneckiego, o subwencyę na budowę nowego budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
486. Gmina Kobylnica ruska, powiatu Cieszanowskiego, przez p. Władysława Sapięhę, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
487. Radni i członkowie gminy w Łyścu, przez p. Strassera, o pozostawienie tej gminy nadal w okręgu Bohorodczańskiego c. k. Sądu powiatowego — do komisji prawniczej.
488. Gmina Zołotniki, Burkanów, Sokolniki, Chatki i Sokółów, powiatu Podhajeckiego, przez p. Siczynskiego, o zmianę ustawy drogowej z 7. Lipca 1885 — do komisji drogowej.
489. Zwierzchność gminy Horodżowa, powiatu Rawskiego, przez p. Antoniewicza, w sprawie niedogodności co do tamtejszej szkoły — do komisji szkolnej.
490. Rada szkolna miejscowa wraz ze Zwierzchnością gminną w Stynowie niższej, powiatu Stryjskiego, przez p. Ochrymowicza, w sprawie podwyższenia płacy tamtejszego nauczyciela — do komisji szkolnej.
491. Rada szkolna miejscowa w Raciborowicach, przez p. Augustynowicza, w sprawie jak wyżej — do komisji szkolnej.
492. Rada szkolna miejscowa w Majdanie, przez p. Tyszkiewicza, o podwyższenie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.
493. Rada szkolna miejscowa w Kolbuszowie, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak wyżej — do komisji szkolnej.
494. Rada szkolna miejscowa w Niżankowicach, przez p. Waygarta, w sprawie jak wyżej — do komisji szkolnej.
495. Zarząd szkoły filialnej w Radziechowicach, przez p. Płazińskiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisji szkolnej.
496. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Tarnobrzegu, przez p. Stanisława Badeniego, o podwyższenie plac — do komisji szkolnej.
497. Józef Bielawski, nauczyciel w Stynowie niższej, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
498. Ten sam, przez p. Ochrymowicza, o wliczenie pięciu lat, jednego miesiąca i 25 dni do lat stałej służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
499. Jan Sokalski, nauczyciel w Olesku, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o zaliczkę na placę — do komisji budżetowej.
500. Apolinary Staszewski, nauczyciel w Przemysłu, przez p. Romanowicza, o dodatek 50 zł. lub zapomogę — do komisji szkolnej.
501. Józef Kobosowicz, nauczyciel w Czarny, powiatu Ropczyckiego, przez p. Tyszkiewicza, o przyznanie prawa do dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
502. Nauczycielki szkoły żeńskiej w Kołomyi, przez p. Kuczkowskiego, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
503. Michał Boratyński, nauczyciel w Wybranówce, przez p. Stanisława Badeniego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
504. Michał Wiśniewski, nauczyciel w Niżankowicach, przez p. Waygarta, o zapomogę — do komisji budżetowej.
505. Fabryka cykoryi (Fast Meyerhof & Wittmeier) w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, o pożyczkę 25.000 zł. na cele fabryki — do komisji przemysłowej.
506. Jan Michalik, właściciel fabryki narzędzi wiertniczych w Krośnie, przez p. Gorayskiego, o pożyczkę 3 000 zł. — do komisji górniczej.
507. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ we Lwowie, przez p. Augustynowicza, o subwencyę 4.000 zł. — do komisji gospodarstwa krajowego.
508. Wydział Czytelnii polskiej akademików górniczych w Leoben, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
509. Ten sam, przez p. Romanowicza, o utworzenie stałego stypendyum dla Polaków kształcących się w tamtejszej Akademii górniczej — do komisji budżetowej.
510. Towarzystwo „Szkolna pomoc“ we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o subwencyę na rok 1888 w kwocie 300 zł. — do komisji budżetowej.
511. Grzegorz Wrzeciona, redaktor „Szkolnoj czasopysi“, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę 500 zł. na wydawnictwo — do komisji budżetowej.

512. Amalia Abendroth, przez p. Borkowskiego, o subwencyę na kształcenie córki Ireny w śpiewie — do komisji budżetowej.
513. Edmund Münzger, węg. król. mierniczy w Gyöngyös, przez p. Romanowicza, o wyjednanie u c. k. Rządu przeniesienia go do Galicyi — do komisji petycyjnej.
514. Ks. Michał Sołtys, kooperator gr. kat. z Król. ad Rymanów, przez p. Siczynskiego, o wyjednanie, by go konsystorz umieścił w spisie kandydatów na probostwo — do komisji petycyjnej.
515. Henryk Hupczyc, protokolista oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Goldmana, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
516. Maryanna Zakrzewska, wdowa po byłym sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Łozińskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
517. Antonina Ożwadowa, opiekunka małoletniego sieroty po Ożwadzie Emiln, koncepcie Wydziału krajowego, przez p. Stanisława Badeniego, o podwyższenie pensji sierocińskiej — do komisji budżetowej.
518. Jan Galica i kilkudziesięciu innych włościan z Białego Dunajca, przez p. Pławickiego, o wydzielenie osady Małe-Ciche ze związku gminy Bukowina i przydzielenie do gminy Biały Dunajec — do komisji administracyjnej.
519. Zwierzchność gminna Chyrów, przez p. Tyszkowskiego, o przyłączenie do c. k. Starostwa i Sądu w Dobromilu — do komisji prawniczej.
520. Nauczyciele z Mikuliniec, przez p. Korytowskiego, o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
521. Antoni Rybaczek, kierownik szkoły ludowej w Mikulińcach, przez p. Korytowskiego, o subwencyę na zwiedzenie szkoły sokalskiej w celu studyowania nauki zręczności — do komisji przemysłowej.
522. Ten sam, przez p. Korytowskiego, o policzenie 10 letniej służby wojskowej do lat służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
523. Ten sam, przez p. Korytowskiego, o podwyższenie płacy młodszym nauczycielom — do komisji szkolnej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, złożonego w uzupełnieniu sprawozdania z czynności swoich urzędowych za rok 1886/7. (**Aleg. 61**). Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński. Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przekazać do załatwienia komisji gospodarstwa krajowego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do utrzymania służby pożarnej. (**Aleg. 62**). Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę pod względem formalnym, aby sprawozdanie to odesłanem było do komisji asekuracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektami ustaw o policyi ogniowej: A) dla miast i miasteczek; B) dla wsi. (**Aleg. 63**). Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę, ażeby ten przedmiot był przydzielony do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania dla gminy Zaborze, powiatu Białskiego, przyzwolenia na pobór 53% dodatku do podatków bezpośrednich. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. (czyta):

L. 58.405.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, dotyczące wyjednanie dla gminy Zaborze powiatu Bialskiego przyzwolenia na pobór 53% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zaborze w powiecie Bialskim prosi o udzielenie zezwolenia na pobór w 1887. roku 53% dodatku do podatków bezpośrednich, celem pokrycia potrzeb gminnych.

Inwentarz gminy wykazuje dochody w kwocie 58 zł. 40 ct., a budżet należycie ułożony wykazuje wydatki wynoszące kwotę 196 zł. 66 ct., niedobór zatem wynosi kwotę 138 zł. 26 ct., na pokrycie którego przy podatkach bezpośrednich w gminie, w kwocie 263 zł. 39 ct. przepisanych, potrzebny jest pobór 53% dodatku.

Reprezentacya powiatowa popiera prośbę gminy Zaborze, Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy przyzwolić gminie Zaborze, powiatu Bialskiego, pobierać w roku 1887 53% dodatek do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy o przyzwolenie gminie Zaborze powiatu Bialskiego pobierania w roku 1887 53% dodatku do podatków bezpośrednich, na pokrycie potrzeb gminnych, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje wybór komisji dla spraw przemysłowych z 9 członków. Na skrutatorów zapraszam p. posłów: Weissmana, Mieroszowskiego, Lasockiego, Rosnera i Ochrymowicza. Upraszam tych panów o zbieranie kartek.

(Skrutatorowie zbierają kartki).

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE poseł Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Ponieważ zapadła uchwała Wysokiego Sejmu utworzenia osobnej komisji przemysłowej, przeto komisya gospodarstwa krajowego upoważniła mnie do odstąpienia pewnych przedmiotów przekazanych komisji gospodarstwa krajowego, nowo utworzyć

się mającej komisji przemysłowej. Upraszam tedy, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić, że petycyja Nr. 354 o udzielenie pożyczki w kwocie 5.000, ewentualnie 4.000 zł, w celu rozszerzenia i urządzenia odlewni żelaza, dalej petycyja Nr. 204, w sprawie zmiany § 5. statutu komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, nakoniec petycyja Nr. 387 gminy Mostek i Malinówki, o założenie szkoły garncarskiej, zostały przekazane komisji przemysłowej.

JE. hr. Marszałek P. przewodniczący komisji gospodarstwa krajowego wnosi przydzielenie wymienionych przedmiotów do wybrać się mającej komisji przemysłowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim komisya skrutacyjna zda sprawę z wyboru członków komisji przemysłowej, przystąpimy do dalszego porządku dziennego.

Z kolei następuje: dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy o obszarach dworskich, oraz §. 16. ustawy gminnej. Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 8.

Przełożony.

Każdy obszar dworski ma przełożonego dla załatwiania spraw ustawami obszarom dworskim przydzielonych.

Posiadacz obszaru dworskiego może albo sam objąć urząd przełożonego, albo też zdać ten urząd pod swoją odpowiedzialnością innej osobie.

Współposiadacze, równie posiadacze części obszaru dworskiego, tworzących odrębne ciała tabularne, mianują przełożonym jednego z posłów siebie, albo inną osobę. W braku porozumienia mianowany jest przełożonym ten, za kim oświadczy się część współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, na którą przypada więcej niż połowa podatków realnych rządowych, na obszarze przepisanych. Za osoby nie używające własnowolności wykonuje prawa powyższe ich zastępca prawny.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad §. 8. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z §. 8. rączy rękę podnieść. (Większość). §. 8. jest przyjęty.

P. Kazimierz hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kazimierz Badeni ma głos.

P. Kazimierz hr. Badeni. Wysoka Izba przyjęła w tej chwili §. 8. przedłożonej noweli, §. 9. zaś o obszarach dworskich brzmi jak następuje (czyta):

„Można być przełożonym w kilku obszarach dworskich, jeżeli takowe leżą w jednym i tym samym powiecie“.

Paragraf ten nie znalazłby obecnie zupełnego zastosowania, gdyż według dopiero co uchwalonego §. 8. właściciel obszaru dworskiego, który ma posiadłość w drugim obszarze, stanowiącego część obszaru dworskiego, nie mógłby być przełożonym tego swego drugiego obszaru, gdyż musiałby poddać sam swą posiadłość pod tego przełożonego, któregooby wspólnie z innymi posiadaczami wybrał. Już podczas dyskusji ogólnej zwrócił JE. p. Namiestnik uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, wówczas jednak nie byłem w możności podniesienia tej nwagi, gdyż byliśmy przy szczegółowej dyskusji nad §. 1. Obecnie zaś, gdyśmy uchwalili §. 8., pozwolę sobie postawić poprawkę, a mianowicie proponuję §. 9. do tej noweli w zmienionem brzmieniu, a mianowicie (czyta):

§. 9.

„Można być przełożonym w kilku obszarach dworskich, jeżeli takowe leżą w jednym i tym samym powiecie politycznym.“

Jeżeli posiadacz obszaru dworskiego posiada w sąsiedniej gminie katastralnej, należącej do tego samego powiatu politycznego, posiadłość, stanowiącą część innego obszaru dworskiego, wolno mu za uwiadomieniem politycznej władzy powiatowej i Wydziału powiatowego poddać tę posiadłość pod zarząd przełożonego swego obszaru dworskiego. Połączona posiadłość nie będzie uwzględnioną przy mianowaniu przełożonego dla obszaru dworskiego, w którego skład wchodzi“.

Przez przyjęcie tej poprawki usuniemy tę niedogodność, że właściciel obszaru dworskiego posiadający posiadłość, która stanowi część obszaru dworskiego w sąsiedniej gminie, musiałby się poddać innemu przełożonemu obszarowi, którego ci posiadacze tam wybrali.

Proszę więc JE. p. Marszałka, by zechciał nad tym §. 9. otworzyć dyskusję.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Kazimierza hr. Badeniego, rączy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Otwieram dyskusję nad §. 9. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Imieniem komisji przyjmuję tę poprawkę z temi zmianami, iż stosownie do wczoraj powziętych uchwał miasto wyrazów: „w sąsiedniej gminie katastralnej,“ winno być: „w sąsiedniej miejscowości“, a następnie przy końcu tego paragrafu powinno być zacytowane: „§. 8. ustęp 3.“, co jest pożądanem ze względu na jasność.

P. Kazimierz hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kazimierz Badeni ma głos.

P. Kazimierz hr. Badeni. Zgadzam się na modyfikację proponowaną przez p. sprawozdawcę.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Jest więc tylko jeden wniosek, ponieważ wnioskodawca zgodził się na modyfikację proponowaną przez sprawozdawcę. Podaję więc pod głosowanie §. 9., który brzmi (czyta):

§. 9.

Można być przełożonym w kilku obszarach dworskich, jeżeli takowe leżą w jednym i tym samym powiecie politycznym.

Jeżeli posiadacz obszaru dworskiego posiada w sąsiedniej miejscowości, należącej do tego samego powiatu politycznego, posiadłość, stanowiącą część innego obszaru dworskiego, wolno mu za uwiadomieniem politycznej władzy powiatowej i Wydziału powiatowego poddać tę posiadłość pod zarząd przełożonego swego obszaru dworskiego. Połączona posiadłość nie będzie uwzględnioną przy mianowaniu przełożonego dla obszaru dworskiego, w którego skład wchodzi (§. 8. ustęp trzeci).

Kto ten paragraf przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). §. 9. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie następnych paragrafów.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 11.

Mianowanie przez Rząd.

Nazwisko i stałe zamieszkanie przełożonego ma być podane do wiadomości politycznej Władzy powiatowej i Wydziału powiatowego. Jeżeli przełożony nie posiada warunków według §. 10. wymaganych, polityczna Władza powiatowa wezwie posiadacza, względnie posiadaczy na obszarze dworskim do mianowania przełożonego powołanych, aby innego przełożonego mianowali, a jeżeli wezwani, mimo powtórnego napomnienia, takiemu wezwaniu zadość nie uczynią, lub w ogóle z jakichkolwiek bądź powodów nie podadzą nazwiska przełożonego w oznaczonym przez Władzę terminie, polityczna Władza powiatowa zamianuje przełożonego na koszt i stratę posiadaczy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 11. w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf ten jest przyjęty. Proszę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 14.

Przełożony zastępuje obszar dworski na zewnątrz we wszystkich sprawach ustawami obszarem dworskim przydzielonych. Wszelako, jeżeli przełożony nie jest posiadaczem całej majątności tabularnej, obszar dworski stanowiącej, nie może bez przyzwolenia wszystkich posiadaczy przyjmować stałych na obszar zobowiązań.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 14. w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf ten jest przyjęty. Proszę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 15.

Utrata urzędu.

Posiadacz, względnie posiadacze obszaru dworskiego, mogą w każdym czasie oddalić osobę, która za nich urząd przełożonego sprawuje, winni jednak zawiadomić o tem polityczną Władzę powiatową i Wydział powiatowy.

Przełożony traci urząd, jeżeli zaszła lub wiadomą się stała okoliczność, dla której nie mógłby być dopuszczonym do objęcia urzędu,

może jednak objąć urząd na nowo po usunięciu przeszkody.

Za ciężkie przekroczenie lub ciągle zaniebywanie obowiązków, może przełożony być usunięty od urzędowania czasowo przez polityczną Władzę powiatową, a zawsze przez polityczną Władzę krajową w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 15. w trzech jego ustępach w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 15. jest w zupełności w odczytanej osnowie przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Przez przyjęcie paragrafów dotąd już uchwalonych, wyczerpane zostały paragrafy w artykule I. projektowanej ustawy wskazane, jako podlegające zmianie. Artykuł I. sam nie był dotąd podany pod głosowanie, zachodziła bowiem wątpliwość, czy Wysoka Izba uchwali dodatkowo po §. 8. paragraf 9., który w tym artykule I. musi być dodany. Skoro tak się stało, wnoszę, ażeby z kolei artykuł I. był podany pod rozprawę Wysokiej Izby z tym dodatkiem, ażeby po cyfrze 8, dodać w osnowie jego 9.

JE. hr. Marszałek. Proszę tedy o odczytanie artykułu I. w zmienionem brzmieniu.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Art. I.

Postanowienie §§. 1, 2, 3, 4, 8, 9, 11, 14 i 15. ustawy o obszarach dworskich z dnia 12. Sierpnia 1866 Nr. 20. Dz. u. kr. zostają uchylone w dotychczasowej osnowie, a w ich miejsce wstępują następujące postanowienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I. w odczytanej osnowie z dodatkiem po cyfrze 8, cyfry 9, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty. Proszę o odczytanie artykułu II.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Art. II.

Rozkład wydatków i ciężarów publicznych obszaru dworskiego na posiadłości w obrębie tegoż położone.

W wypadkach, w których obszar dworski składa się z dwu lub większej liczby samoist-

nych posiadłości, tworzących odrębne ciała tabularne, posiadacze tych samoistnych posiadłości mają ponosić w stosunku do wysokości opłacanych rocznie przez każdego z nich podatków bezpośrednich zarówno właściwe wydatki administracyjne obszaru dworskiego, jak też opłaty i prestacje ciężące na obszarze dworskim z mocy specjalnych ustaw, o ile te ustawy nie postanawiają odmiennego stosunku rozkładu.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II. w odczytanej osnowie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty. Upraszam o odczytanie artykułu III., tytułu ustawy i wstępu.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy o obszarach dworskich z 12. Sierpnia 1866, oraz stanowiąca o rozkładzie wydatków i ciężarów publicznych obszaru dworskiego na posiadłości w obrębie obszaru tegoż położone.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III. wraz z tytułem i wstępem do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. i tytuł są tedy przyjęte.

Z powodu zmian, wprowadzonych w ustawę, p. sprawozdawca nie wnosi przystąpienie dziś do trzeciego czytania.

Z kolei następują sprawozdania komisji szkolnej:

a) z petycji kierownika przy szkole w Zawalowie Jana Kurmana, o przydzielenie trzeciego nauczyciela;

b) z petycji miejscowej Rady szkolnej w Sidzinie, o przeistoczenie szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową;

c) z petycji konkurencyi szkolnej w Wyciążach, o przekształcenie tamtejszej szkoły na dwuklasową;

d) z petycji miejscowej Rady szkolnej w Strzeliskach nowych, o przekształcenie tamtejszej szkoły na czteroklasową. Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Małecki. Mam przedstawić Wysokiej Izbie cztery petycje, które są tej samej treści, dla tego będę mógł je referować razem. Są to petycje: Nr. 294 (czyta):

„Petycja miejscowej Rady szkolnej w Strzeliskach nowych; przedkłada uprzejmą prośbę o przekształcenie tamtejszej szkoły na czteroklasową“. Następna petycja, Nr. 251: „Kierujący szkołą w Wyciążach, uprasza o uwzględnienie prośby wniesionej jeszcze w roku 1885“. Następna petycja, Nr. 226: „Miejscowa Rada szkolna w Sidzinie, powiatu Myślenickiego, uprasza o przeistoczenie tamtejszej szkoły jednoklasowej na dwuklasową o dwóch nauczycielach systemizowanych. Nakoniec jest jeszcze petycja Nr. 225: Jana Kurmana, kierownika szkoły w Zawalowie pod Podhajcami, który uprasza o przydzielenie trzeciego nauczyciela do będących już obecnie dwóch nauczycieli.

Wszystkie te cztery petycje obracają się około zastosowania artykułu IV. ustawy o zakładaniu szkół ludowych z dnia 2. Lutego 1885. Artykuł IV. przepisuje, że jeżeli w jakiejś szkole przez trzy następujące po sobie lata jest więcej uczniów jak 80, natenczas należy powołać do tejże szkoły drugiego nauczyciela, jeżeli zaś liczba uczniów po latach trzech przedstawi się jako stale przenosząca liczbę 160, natenczas ma się powołać trzeciego nauczyciela i t. d. Otóż na mocy tego artykułu ci petenci domagają się tego czego żądają. Jednakowoż ich petycje ani się tą dokładnością nie odznaczają, ażeby można wyrozumieć wszelkie zachodzące w danych miejscach okoliczności, ani zresztą przynajmniej nie wszystkie nie wspominają o tem, czy się w tych sprawach do właściwej Władzy, tj. do Rady szkolnej krajowej już udawali. Ponieważ Sejm nie może z nich wyrozumieć to wszystko, co mu wiedzieć należy, i nareszcie ponieważ Sejm w mocy atrybucyi swojej nie może się wdawać w załatwianie spraw należących do zakresu Władz wykonawczych, nie pozostaje przeto nic innego, jak odesłać petycje te do Rady szkolnej krajowej z wezwaniem, aże-

by sprawę zbadała i prośby petentów wedle okoliczności w duchu art. IV. ustawy wyżej powołanej załatwiła.

W imieniu komisji szkolnej mam tedy zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie wniosek, odesłania na porządku dziennym będących petycji, Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi odesłanie w mowie będących petycji Radzie szkolnej do załatwienia. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie krajowych niższych szkół rolniczych. (Aleg. 64.) Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 64).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Pocztennyj referent zistaw wid czytania sprawozdania uwilnennyj, odnakoż jabym chotiw zwernuty uwahu na toje sprawozdanie. Jest' ono pisma moho mninia za horjaczko napysane a posłowycia nemecka każe: „Grosser Eifer schadet nur“. Imenno odnosyt sia toje do ustupa 2., szczo do knyżok szkilnych potrebnych dla niższych szkół rolniczych. Znajemo, szczo Wydił krajewyj rozpysaw konkurs na dostawienie takich knyżok a znajemo takož, szczo konkurs nedijszow do żadnoho rezultatu. Dlatoho Wydił krajewyj postanowyl znesty sia z lud'my znanymi, ktori na tim polu praciujut, szczo tii zaniały sia ułożeniom potribnych uczebnikiw. Nyni komisja ne wyczekuje na rezultat toho procederu, tilko pre znowa na Wydił

krajewyj, aby nowyj konkurs rozpysaw w cili dostarczenia tych uczebnikiw. Czy to ne za horjaczko wziała sia komisja do roboty? Bo jesly ktoś wziaw sia wże do roboty z tych, ktori na sebe toj obowiazok wziały i czas tratyt, to bil-sze mense maje pewnist', szczo uczebnik bude pryniatyj; a jesly uczebnik jeho ne bude pryniatyj, to może znajde sia druhyj, kotryj lipsze napysze. Jesly że teper Wydił krajewyj znowa konkurs rozpysze, to bude formalnyj chaos, a toj kotryj maw napysaty uczebnik, bude pokrywdżenyj, bo napysaw knyżku, ktoroju teper Wydił krajewyj po powodi rozpysanoho nowoho konkursu pryniaty ne może.

Ja ne znaju, z kim sia Wydił krajewyj umawlał, ale zdaje meni sia, że odno druhomu bude stojaty na pereszkozi, a imenno to, aby komus pryporoczyty sastawienie uczebnikiw, a teper w dorozu konkursu do toj samoj cili stremyty.

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji co się dotychczas jeszcze nie stało

Sprawozdawca p Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejmie raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 8. Listopada 1887 L. 54721, z czynności tyczących się krajowych niższych szkół rolniczych

II. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o jak najrychlejsze ułożenie i wydanie podręczników naukowych dla szkół rolniczych niższych.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zakupił dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy do 15 morgów gruntu, i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1200 zł.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na grunt, który będzie zakupionym dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, pożyczki hipotecznej do wysokości 1.200 zł. i użycia tej kwoty na pokrycie reszty ceny kupna tegoż gruntu.

V. Sejm uchwała 1.000 zł. jako wydatek nadzwyczajny tytułem połowy kosztów budowy drogi, łączącej zakład krajowej szkoły niższej rolniczej w Jagielnicy, z gościńcem rządowym, pod warunkiem, że Rada powiatowa Czortkowska drugą połowę tych kosztów, z funduszków powiatowych pokryje.

JE. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę nad całością wniosku komisijnego Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Należę do najgorętszych zwolenników szkół rolniczych w naszym kraju, gdyż jestem tego przekonania, iż w kraju rolniczym, w którym $\frac{9}{10}$ części ludności zajmuje się rolnictwem, szkoły te należą do najpotrzebniejszych, iż przez nie tylko, przez podniesienie fachowej wiedzy, gospodarstwa podnieść się tylko mogą i oprzeć do pewnego stopnia tak ciężkiemu przesileniu.

Tak ze sprawozdania Wydziału krajowego jak i ze sprawozdania szanownej komisji gospodarstwa krajowego, widzę z zadowoleniem, iż względnie szkoły te coraz pomyślniej się rozwijają i jest niewątpliwa nadzieja, że w przyszłości coraz pomyślniej rozwijać się będą, dlatego nie mam zupełnie zamiaru występować przeciw wnioskowi, jakie szanowna komisja postawiła, lecz mam tylko zamiar poczynić kilka uzupełniających uwag co do samego sprawozdania, a pragnąłem aby uwagi te Wydział krajowy zechciał w danej chwili uwzględnić, a uwagi moje tyczą się ustępu, w którym szanowna komisja, idąc za ogólnie odczutą potrzebą, tak samo jak w swem sprawozdaniu w roku zeszłym, przemawia za utworzeniem czwartej niższej szkoły rolniczej w kraju a względnie drugiej w zachodniej części kraju.

Myśl tę i zamiar jak najgoręcej popieram — popieram jak najusilniej zamiar założenia takiej nowej szkoły w zachodniej części kraju — nie sądzę tylko, aby okolica już wskazana w przeszłorocznem sprawozdaniu, a jeszcze wyszczególniona i w sprawozdaniu tegorocznem, była szczególnie wybrana.

Nie sądzę bowiem, aby powiat Nowo - Sąddecki był przedewszystkiem wskazany, w obec tylu innych powiatów w zachodniej części kraju, do założenia takiej szkoły rolniczej. Niezapominać należy, iż powiat Nowo - Sąddecki stanowi już granicę kraju, jest to powiat przeważnie górzysty, stosunkowo niezbyt zaludniony, nasuwa mi się przeto wątpliwość, czy szkoła taka zaprowadzona w tym powiecie zdoła wytworzyć sobie odpo-

wiednią frekwencję, co więcej, powiat ten mniej posiada obszarów dworskich, a wiadomo, iż wielki dają impuls do zapełnienia tych szkół właśnie większe własności. Zauważyć jeszcze należy, iż powiat Nowo - Sąddecki, posiada przeważnie mniej dobrą glebę i że przeważnie raczej hodowla bydła niż rolnictwo jest tam rozwinięte, więc naturalnie wypływa z tego, iż szkoła rolnicza mniej tam jest wskazana, a to tembardziej, iż w zachodniej części kraju znajduje się tyle powiatów bardzo zaludnionych — z ludnością — żyjącą jedynie z uprawy roli — i że tam podniesienie fachowe rolnictwa byłoby takim dobrodziejstwem — i tak wiele mogło przynieść korzyści. A takimi powiatami są wedle mego zdania powiaty Jasielski albo Tarnowski, gdzie ludność, jak wiadomo, w obec przeludnienia, nie mogąc niestety utrzymać swej egzystencji, emigruje z kraju, tam szkoła taka — podnosząca fachowe wiadomości rolnicze — jest stanowczo wskazana.

(P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.)

Wniosku żadnego nie stawiam, zaznaczam tylko, iż pragnę aby sprawa ta była dalej z większą energią prowadzoną, aby ta czwarta szkoła rolnicza jak najprędzej otwartą została i aby Wydział krajowy mniej reflektował na powiat Nowo - Sąddecki, a starania i zabiegi swoje zwrócił raczej na powiat Jasielski albo Tarnowski, w których to powiatach uważam, iż szkołę taką niezbędnie zaprowadzić należy.

JE hr. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. W chwili, kiedy sprawozdawca komisji wyszedł na trybunę i kiedy dyskusja się rozpoczęła, nie mogłem się oprzeć chęci zabrania głosu w sprawie, ani bardzo ważnej, ani nie pociągającej zbyt wielkich wydatków, w której jednak nie można dopuścić, ażeby Wysoki Sejm jakibądź wydatek uchwalał, o którym nie będzie całkiem przekonany, iż jest niezbędnie potrzebny. Otóż przyznaję, że czytając sprawozdanie, a czytałem je w ostatniej chwili, gdyż wśród nawału druków, rozdzielanych nam obecnie, nie podobna czasem wszystkich wcześnie przeczytać i zdać sobie jasną sprawę z tego, co się ma przed sobą — otóż czytając w ostatniej chwili sprawozdanie komisji, uderzyło mnie twierdzenie komisji, które pozwoli mi JE. hr. Marszałek odczytać (czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego zważywszy, że wzorowe gospodarstwo włościańskie przy szkole niższej rolniczej w Jagielnicy musi i powinno odpowiadać miejscowym stosunkom a gospodarstwa takie, w tej stronie kraju, przeciętnie między 25 a 35 morgów mają przestrzeni, że wreszcie kupno potrzebnej przestrzeni w cenie od 120 do 200 zł. za morg jest możebne, zgodnie z zapatrywaniem Wydziału krajowego i kuratoryi, której zdanie w tym razie przedewszystkiem uwzględnić należy, czyni w końcu niniejszego sprawozdania odpowiedni wniosek“.

(mówi) Otóż gdybyśmy z tego stanowiska wychodzili, że przestrzeń gruntu dodana do szkoły rolniczej jako warsztat, na którym się uczniowie gospodarstwa uczyć mają, powinna odpowiadać przeciętnie stosunkom posiadłości w kraju, w takim razie dla szkoły w Czernichowie potrzebaby przestrzeni 300 do 400 morgów, a dla szkoły w Dublanach 1000 do 1800 morgów.

Ja przepraszam, ale tego stanowiska przyjąć nie mogę, aby pole przeznaczone dla wychowywania uczniów, miało obejmować taką przestrzeń, jaką obejmują gospodarstwa przeciętne, dla których ma szkoła wychować gospodarzy rolniczych.

(P. Gnoiński Jan. Proszę o głos!)

Grunt przy szkole w Jagielnicy ma o ile mi wiadomo 24 morgów przestrzeni, chcą jeszcze dziś dokupić 15 morgów, więc cały obszar dodany do szkoły w Jagielnicy obejmowałby do 40 morgów.

Ja twierdzę, że gospodarstwa włościańskie w ogóle w przeważnej części kraju — okolicy Jagielnicy nie znam — do 40 morgów przestrzeni nie obejmują. Twierdzenia, że szkoły rolnicze nie mogą wykształcić uczniów bez dodania im takiej przestrzeni, jaką obejmują mniej więcej gospodarstwa włościańskie, za usprawiedliwione uznać nie mogę

Pojmuję, że szkoła rolnicza bez pewnej przestrzeni pola doświadczalnego obyć się nie może; sądzę jednak, że przestrzeń 20 morgów jest zupełnie w tej mierze wystarczającą.

W obec położenia ekonomicznego kraju naszego sądzę, że jeżeli będziemy ciągle zakładali nowe szkoły rolnicze i do każdej z nich dokupywali grunta, to pociągnie to za sobą wydatki, które przy budżecie w dość ciasnych granicach utrzymanym, mogą na nim ciężko zaważyć

Nie wiem zresztą, czy to jest wskazaniem, aby skark krajowy zakupywał domeny mniejsze lub większe i stawał się właścicielem kilkuset morgów ziemi po kraju rozrzuconych. Dublany mają już kilkaset morgów ziemi, Czernichów ma ich kilkadziesiąt, inne szkoły rolnicze mają również po kilkanaście. Skarb krajowy znajduje się więc w posiadaniu kilkuset morgów ziemi, na których gospodarstwo, jak w każdej szkole oczywiście nie będzie czynne ale bierne, bo grunta przeznaczone jako pole doświadczalne nie przynoszą dochodów lecz owszem powodują wydatki.

Z tych powodów pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na niepożyteczność tego wydatku i będę upraszał w dyskusji szczegółowej, ażeby Wysoki Sejm raczył punkty III. i IV. wniosku komisji zupełnie usunąć.

P. Dr. Antoniewicz Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Gnoiński Jan ma głos.

P. Jan Gnoiński. Nie miałem zamiaru zabierać głos w dyskusji ogólnej, gdy jednak p. hr. Jan Stadnicki poruszył w swem przemówieniu sprawę należącą właściwie do dyskusji specjalnej, proszę, żeby mi wolno było już teraz odpowiedzieć kilkoma słowami na uwagi p. Stadnickiego.

Wysoka Izba raczy zwrócić uwagę na różnicę zasadniczą, jaka istnieje w urzędzeniu i w planie założenia szkół w Horodence i w Kobiernicach a w szkole Jagielnickiej. Głównym środkiem naukowym w szkole Horodeńskiej, tak samo w szkole Kobiernickiej, jest gospodarstwo na folwarkach należących do właścicieli tych majątków, a przeciwnie w szkole Jagielnickiej głównym środkiem naukowym jest gospodarstwo własne na dwudziestu kilku morgach pola, będących własnością szkoły. Ztąd wynika, że kiedy uczniowie szkoły Horodeńskiej i Kobiernickiej dla nabycia potrzebnej wprawy w obchodzeniu się z inwentarzem, dla nabycia potrzebnych wiadomości w kwestyi chowu bydła i chowu inwentarza w ogóle, mają do dyspozycji wszystkie inwentarze i stajnie należące do tych majątków, to przeciwnie uczniowie szkoły Jagielnickiej ograniczeni są pod tym względem do inwentarza własnego, który szkoła posiada i w skutek tego właśnie musi szkoła w Jagielnicy utrzymywać daleko liczniejszy inwentarz, niżby wypadało

utrzymywać ze względu na obszar 20 morgów pola. Ztąd wynika dalsza konsekwencja, iż gdy na tych 20 morgach nie można wyprodukować tyle paszy, ile potrzeba do utrzymania całego inwentarza szkolnego, zachodzi potrzeba dokupywać co roku za 200 do 300 zł. paszy, obroku grysu i słomy. Celem szkoły Jagielnickiej jest kształcenie synów włościańskich na samoistnych racjonalnych gospodarzy. Aby ten cel osiągnąć, należy koniecznie prowadzić na tych polach, będących własnością szkoły Jagielnickiej, pewien system, pewien płodozmian, któryby mógł służyć za wzór tak pod względem możliwie największego dochodu z tych obszarów, jak pod względem najwłaściwszej rotacji, a zarazem dawać możność uczniom szkoły nauczania się uprawy wszystkich roślin, jakie w ogóle w tamtych stronach uprawiane bywają.

(P. Abrahamowicz: Proszę o głos).

Otóż pierwszy warunek, któremu ta szkoła odpowiedzieć musi jest, ażeby utrzymać pewną liczbę inwentarza, tak dla uprawy własnego pola, jak dla nauki uczniów, a drugi warunek, ażeby zaprowadzić gospodarstwo wzorowe, według którego włościanin powinienby gospodarować u siebie i to gospodarstwo musi odpowiedzieć co do swego obszaru właśnie przeciętnej wielkości posiadłości włościańskiej, jaka istnieje na Podolu, t. j. między 20 a 30 morgów pola. Jak wspomniałem, zachodziła potrzeba zakupywania paszy za kwotę 250 do 300 zł. Zdawało się, że będzie korzystniejszym zamiast dokupywania paszy, wyprodukować ją na gruntach albo przynajętych albo dokupionych. Aby potrzebną ilość paszy wyprodukować, potrzeba około 15 morgów pola. Czynsz dzierżawny będzie wynosił mniej więcej 150 zł., więc w każdym razie byłoby to dla funduszu krajowego korzystniejszym i przyniosłoby oszczędności 100 - 150 zł. rocznie. Ale przynajęcie gruntów ma także strony niekorzystne. Włościanin nie najmie kawałka pola bliżej położonego i będącego w stanie dobrego zagospodarowania, ale najmie tylko takie pole, które jest albo bardzo odległe, albo które przestaje wydawać plon w skutek zachwaszczenia i zaperzenia. Pole takie nie dałoby się wynająć na dłużej jak na lat 6; wiemy, że włościanie jeden drugiemu wynajmują pole tylko na rok, albo najwyżej na lat dwa. Jeżelibyśmy w tym czasie sześciolatnim doprowadzili pole to przez staranną uprawę do stanu takiej urodzajności,

że zaczęłoby wydawać plon taki, jaki wydawać musi; jeżeli cała potrzebna ilość paszy ma być wyprodukowaną, moglibyśmy się znaleźć w tem położeniu, iżby właściciel po sześciu latach oświadczył, że chce na tym kawałku pola sam gospodarować i kazał nam wynająć sobie inny kawałek pola.

Z tych względów zdawało się kuratorji korzystniejszym zaproponować Wydziałowi krajowemu zakupno pola aniżeli najem, gdyż czynszem tym za najem pola, t. j. 10 zł. rocznie można niemal w zupełności amortyzować cenę kupna pola, które za cenę 140 do 180 zł. za morg nabyć można. Przypuszczając, że amortyzacja na dłuższy przeciąg czasu dałaby się rozłożyć, możnaby spłacić czynszem w całości cenę kupna pola. Więc taki wydatek, jaki Wydział krajowy i komisya proponuje, nie byłby wydatkiem i nie byłby bezwarunkowo straconym bez zwrotu, ale poprostu inwestycją i to zdaniem Wydziału krajowego i komisji gospodarstwa krajowego, inwestycją dla funduszu krajowego korzystną, gdyż niezawodnie po latach 25 te 15 morgów pola przedstawiać będą większą wartość, a to dlatego, że cena ziemi stale się podnosi i że grunt ten będzie dobrze zagospodarowany. Opierając się na tych powodach, upraszam najusilniej, ażeby Wysoka Izba przychyliła się do propozycji kuratorji i do wniosku sprawozdawcy, który jest właśnie wnioskiem zaproponowanym przez Wydział krajowy i przez komisję gospodarstwa krajowego. (Brawo).

JE. hr. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja ochętno przystępuję do wnesenia poczt. grafa Stadnyckoho, chotiłbym tylko do umotywowania seho wnesenia pidnesty tuju mału uwahu, szczo ne przystupuju do neho dla toho, szczo takiji hrunta pry szkoli sut neproduktywni i blisze kosztujut, tylko z toj pryczyny, szczo piśla moho mninia, sej obszar, jaki teper jest, wystarczaje sowerszenno dla szkoły. Na szczo bilsze wydatkiw robyty, koły izłyszno. Wproczym my znajemo, szczo koły osnowano zawedenie toj szkoły, tohda skazano, szczo fondy wyznaczeni budut dostatoeczni, i realnost jest ciłkom wystarczajucza dla takoj niższoj szkoły rolnyczoj. Dla toho sohłasaju sia ciłkom, iz wneseniem, szczooby z toj rezolucyjji, jakuju poczt. komisya peredkłada, punkt 3 i 4 wypustyty.

Szczo do alineji 5, pozwolu sobi takoz pewni pidnesty uwahy.

Meni sia wydyt, szczo i tutki za horjaczco wzialo sia do ciolj sprawy. Sprawa ide o to, szczo by czim luczsze skomunikowaty szkoła z hostynicem. Oddalenyj win jest malo, bo tilko 500 metriw i jest, jak to sprawozdanie każe, „drożyna“.

Jabym tut skazaw, szczo tu by lipsze buło, jak Nimec każe „sich strecken nach der Decke“, ale ne tak zaraz po pański dorohu szeroku budowaty; to ne jest na mistcy. Naprawyty tu dorohu, kilko można, hromada pryczynyt sia do toho, szkoła i Wyd. powitowyj pokopiat rowy, i sprawa bude skińczena; ale zaraz hostynec osibnyj robyty dla szkoły wyższoj, de pereważno, jak znajemo selskie dity chodiat, to jest ne potrebuo. Dla toho ja pryłuczaju sia do wnesenia poczt. gr. Stadnyckoho i jeśm za uchylenjem III. i IV. alinci a jako pryczynok wnoszu takoz, szczo by V. alineju ciłkom uchyłty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek: P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zapisalem się do głosu dopiero po słowach kuratora szkoły Jagielnickiej, pragnalem bowiem wiedziec, co też na obrone wniosku kuratorji szkoły dzis tu zamienionego na przedlozenie komisji kultury krajowej, będzie mógł powiedziec.

Owóz z góry wyznam, że przemówienie jego, które miało być obroną, zrobiło na mnie wrażenie nie obrony, ale niejako opozycji tego, co bronionem być miało. Raczcie panowie wziąć na uwagę, jakie argumenta Szanowny mowca przytoczył? Otóż powiedział nam: szkoła w Jagielnicy została założoną w celu praktycznego i teoretycznego kształcenia dzieci wiejskich na samoistnych gospodarzy, szkoła ta założoną została dalej dla przygotowania odpowiedniego niższego personalu, potrzebnego w gospodarstwach większych, a jeżeli nie, to ja z mojej strony dodaję, że ta intencja przewodniczyła Izbie, kiedy była mowa o zakładaniu niższych szkół rolniczych. Żądanie powiększenia przestrzeni z 15 morgów na 40 morgów jest żądaniem, które nie odpowiada ani wzorowi pierw-

szemu, ani drugiemu, bo jeżeli 40-morgowe gospodarstwo ma być rzekomo wzorem gospodarstwa włościańskiego, to stanowczo muszę powiedzieć, że tak nie jest. Kto zna stosunki Podola, a ja je znam, wie, że dotacye włościańskie na całym Podolu, a nawet tam, gdzie te dotacye wzrosły w skutek chwilowego zaboru obwodów brzeżańskiego i tornopolskiego czasowo przez rząd rosyjski, że wynosiły tam z reguły 12, 14, 16 morgów, wyjątki stanowiły grunta tak zwane parowe, które dawano wyszczególniającym się pracowitością gospodarzom wtedy, kiedy te grunta przez innych były opuszczone. Do rzadkich wyjątków należały przed nadaniem prawa o podzielnosci gruntów owe gospodarstwa włościańskie, które miały 32 morgów; z reguły największe gospodarstwa posiadały 12, 14, 16 morgów. Otóż jeżeli idzie o zastosowanie wzoru do stanu faktycznego, to tym wzorem jest 20-morgowe gospodarstwo szkolne *vis a vis* istniejącej na miejscu masy gospodarstw mających 14, 16, z reguły 12 morgów i bardzo rzadkich, wyjątkowo przenoszących morgów 20.

Mniemam, że jeżeli jakiś wzór stwarzam, to staram się stworzyć do miary tej, dla której ma służyć. Ale nie, szanowna kuratorja, a w ślad za nią komisja gospodarstwa krajowego, idealnie sobie stwarza gospodarstwo włościańskie o przestrzeni 30 kilku morgów i do tego idealnie wytworzonego gospodarstwa chce stosować postanowienia dalsze rozszerzenia szkoły do tej a do tej miary, pod względem posiadania gruntów. Otóż o ile chodzi o wzór dla gospodarstwa włościańskiego, o ile chodzi dla gospodarstw większych, gdzie są potrzebni uczniowie z tej szkoły wychodzący jako pomocnicy gospodarscy, to przyznacie panowie, że 40 morgów przeciętnie temu wzorowi nie odpowiada, bo większe gospodarstwo o 40 morgach, to śmiem twierdzić, prawie nie istnieje. A teraz pod względem kosztów.

Nie ma w szkolnictwie fachowem większych niebezpieczeństw nad te, jeżeli usiłowania są zmierzone, aby szkoły sobie wytwarzały wszystko to, z czem się uczniowie w życiu swoim spotkać mogą; usiłowania te prowadzą do tego, że najpierw zakład, pomimo pierwotnego oznaczenia celu, zwykle w poziomie naukowym podnosi się w górę i ostatecznie celu chybia, a pod względem kosztów administracyjnych staje się nader uciążliwy.

Niedawno, bo rok temu obradowaliśmy tu nad wydatkami szkoły Czernichowskiej. Nie zatarło się to w pamięci panów, jak dla dokupowania paszy w jednym roku przekroczono 4500 zł.

Pozwólcie panowie, ażeby szkoła w Jagielnicy w pierwszym rzędzie, a w ślad za nią te, które istnieją, lub powstawać będą, rozszerzały się według widzenia i ocenienia dość subiektywnego panów profesorów miejscowych, a wtenczas z rezultatami budżetu w tych szkołach smutno przyjdzie się Wam liczyć. Szanowny kurator zakładu powiedział nam, że ta szkoła skazaną jest wyłącznie na gospodarstwa włościańskie; ja nie wiem, co się stało z gospodarstwami w okolicy bezpośrednio w Ułaskowcach i Jagielnicy, które, kiedyśmy zakładali te szkoły, były stawiane jako gospodarstwa praktyczne, o które te szkoły mają się opierać. Czy przestały istnieć, czy znikły z widowni? Nie; sądzę, że trzeba było argumentów, więc taki argument znalazł się w ten sposób, że uśmierciliśmy gospodarstwa, o które ta szkoła opierać się powinna. Ale ja widzę w całym przedłożeniu pewną, zanadto daleko idącą opiekę dla tej szkoły. Jeżeli ją rozwija kuratorya miejscowa i profesorowie, rzecz naturalna, zamiłowanie wyradza jak najdalej idące żądania, ale Sejm musi być w tej mierze zimnym i obojętnym, sądzę. Raccie panowie wziąć to na uwagę: wszystek materiał zwieziony do wzniesienia wszystkich budynków szkolnych, sprowadzenia wszystkich profesorów z meblami, materacami, zdołali wszyscy do szkoły przyjechać, a dziś ta sama droga staje się na Podolu nie do przebycia!

Na tem kończę, oświadczając, że będę głosił za wnioskiem kolegi p. Jana Stadnickiego.

JE. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Szanowny mowca poprzedni podzielił przemówienie swoje przeciw wnioskowi komisji a tem samem i Wydziału krajowego, zbijając wywody kuratora szkoły p. Gnoińskiego, na dwie części. W pierwszej części traktował rzecz pod względem rozmiarów gospodarstwa, w drugiej części wystąpił w ogóle przeciw urządzeniu, jak powiedział, wzorowego tam gospodarstwa.

Odpowiadając na pierwszą część przemówienia i przytaczane tam argumenta, pozwolę sobie temi samemi słowy zacząć, jakimi on za-

czął co do przemówienia p. Gnoińskiego, a mianowicie, że wszystko to, co mówił, przemawia wręcz przeciw temu, co twierdzi. I tak, wyszedł p. Abrahamowicz z góry z założenia, że 20 morgów byłoby ową miarą wzorowych gospodarstw włościańskich na Podolu; przyznając to, zarzuca komisji, kuratoryi i Wydziałowi krajowemu, że żąda 30 czy 40 morgów, podczas gdy, powtarzam, sam przyznaje, że 20 morgów byłoby ową miarą. Otóż nie wiele więcej, tylko właśnie 20, żąda komisya, ale ponieważ obecnie jest wszystkich 24 czy 25 morgów, z tych trzy pod budynkami i dwa potrzebne na doświadczalne pola, zostaje więc już tylko 19, a komisya podnosi w sprawozdaniu swoim, podnosi Wydział krajowy i podnosi także kuratorya tej szkoły, że tych 19 morgów nie można w całości użyć w celu urządzenia włościańskiego wzorowego gospodarstwa, a nie można ich użyć dla tego, że w tej szkole tak ze względu na potrzebę mleka, które drogo wypadałoby kupować, jak też ze względu na potrzebę usługi szkolnej, potrzebę paru koni i kilku krów, które trzebaby utrzymywać, a iżby je utrzymywać, należałoby paszę dokupywać, a to byłoby wielce kosztownem, droższem, niż to, co komisya proponuje Sejmowi do przyjęcia. Owóż na ten cel trzebaby jeszcze kilku morgów, które nie mogą być włączone we wzorówkę, ale użyte po części na produkcję paszy, po części ze względu na mleko, po części żeby demonstrować uczniom, w szkole, jak też ciele się chowa, jak się karmi, jak wzrasta; do całkiem więc innych odrębnych celów są potrzebne. Jeżeli zatem te potrącimy, to się pokaże, że nie ma tych 20 morgów, które p. Abrahamowicz przyznaje, że byłyby potrzebne.

Ja przeto odwołuję się tylko do tego, co powiedział, że 20 kilka morgów trzebaby, chcąc taką wzorówkę urządzić i że dlatego jest potrzeba dokupienia tych morgów.

W drugiej części w ogóle polemizował p. Abrahamowicz z wywodami p. Gnoińskiego i rozbiarał kwestyę, czy wzorowe gospodarstwo byłoby wskazane, czy nie, przyczem straszył nas trochę widokiem wydatków i strat, które są z gospodarstwem wzorowem połączone. Ja sądzę, że w ocenieniu tej rzeczy nie możemy się kierować przewidywaniem przyszłości i przypuszczeniem że jakieś przekroczenie wyjątkowo może być spowodowane, czy to niedozorem, czy brakiem znajomości rzeczy. My musimy przypuszczać, że rzecz będzie prawidłowo prowadzona, jeżeli bę-

dzie prawidłowo prowadzona, to nie powinna nas przyprowadzać do tych strat, które tu Szan. p. Abrahamowicz nam przepowiada.

Jednak p. Abrahamowicz i przeciw samemu urzędzeniu takiego gospodarstwa wzorowego przemawia. Otóż wszystko, co dałoby się ostatecznie przeciw wzorowemu gospodarstwu włościańskiemu przytoczyć, to nie da się przytoczyć w tych warunkach, w jakich się szkoła w Jagielnicy znajduje. Jest ona jedyną szkołą rolniczą niższą, do której znacznie większa liczba synów włościańskich uczęszcza i rzeczywiście w tej szkole obok nauki rolnictwa, t. j. głównie uprawy roli, nauczają o chowie bydła, który w ogóle powinien być głównym przedmiotem nauczania we wszystkich innych szkołach rolniczych niższych. Wypada tu także zwrócić uwagę na naukę administracji. Tu obznajamiamy się uczniowie ze sposobem gospodarowania, ze sposobem rozkładu pracy, z potrzebą liczenia się z zapasami paszy ze względu na ilość inwentarza, na ilość potrzebnego nawozu a pod tym względem dałoby się wiele nauczyć i powinno się uczyć w takiej szkole, do której wyjątkowo włościanie uczęszczają. To musiałoby być, żeby miało być korzystnym w miarę rzeczywistej potrzeby włościańskich gospodarstw na Podolu, to jest mniej więcej 20 lub 20 kilka morgów. Otóż mnie się zdaje, że to dostatecznie uzasadnia potrzebę zaprowadzenia nauki administracji i wzorowego gospodarstwa włościańskiego w szkole rolniczej w Jagielnicy. Ale uzasadnia także wniosek Wydziału krajowego, że tą ilością morgów, jaką do dyspozycji ta szkoła ma, rzecz załatwić się nie da. Jeżeli równocześnie połączę z tym wnioskiem i dalszy wniosek komisji, t. j. w konsekwencji wstawić w budżet 1.200 zł., to moim obowiązkiem jest podnieść, że Sejm nie daje tych 1.200 zł. z kosztów przewidzianych na założenie tych dwóch szkół w Jagielnicy i w Horodence, pieniądze jeszcze są; ponieważ jednak one wpłynęły w tamtych budżetach do ogólnego dochodu, muszą być teraz wstawiane do wydatków a za tem ponad wydatki początkowo zamierzane i uchwalane, ponad ten koszt, który miał Sejm kosztować, ponadto nie idziemy.

Jeszcze jedno podniósł Szan. mowca, a mianowicie kwestję rozmiaru gospodarstwa i tych morgów. Jestto dyskusja, która się nie da prawie przekonywująco w Wys. Izbie przeprowadzić, a jabym tych panów, których to bliżej obchodzi,

i którzy chcieliby oddać swój głos na podstawie dokładnego przekonania o rzeczy, prosił o przeczytanie całego tego projektu gospodarstwa, jaki wypracowała kuratoryja i fachowy znawca do tego przeznaczony p. dyrektor Lubomęski w wszystkich najdrobniejszych szczegółach, a wtedyby dopiero osądzili, czy tutaj rzeczywiście 20, lub 20 kilka morgów, lub 19 wystarczyć może. To jest sprawa, która nie kwalifikuje się do dyskusji w gronie stu pięćdziesięciu. Tu wypada koniecznie polegać na tych czynnikach, które plan tego gospodarstwa ułożyły, na ludziach fachowych którzy z miejscowością są obeznani, którzy stosunki miejscowe znają dokładnie. O takie załatwienie tak dawniej Wydział krajowy, jak obecnie komisya gospodarstwa krajowego Wysoką Izbę proszą.

Tutaj zdanie knratoryi, zdaje mi się nader ważnym jest czynnikiem, z którym przy powzięciu uchwały wypada się liczyć.

Co się tyczy wreszcie potrzeby drogi, to ja tej pozycji nie będę bronił; dla mnie tylko nie jest to dowodem, że ponieważ pierwszej przejechało po tej drożynie 1.000 fur, to ustępnie drugich 1.000 także może wygodnie i dobrze przejechać. Może to być że mogli byli profesorów sprowadzić, że uczniowie mogli dojechać i że to wszystko dało się zrobić, ale właśnie dlatego, że się to zrobiło, droga obecnie już nie jest do użytku. Gdyby w sprawie drogi dało się „sich strecken nach der Decke“, to nie popierałbym tej sprawy, ale ponieważ nie idzie tu o „Decke“, ale o „strecken sich“ po błocie, (wesołość) i z powodu tego, że Rada powiatowa daje 1.000, to zdaje mi się że my drugich 1.000 nie potrzebujemy żałować.

J.E. hr. Marszałek. Poseł Jan Gnoiński ma głos.

P. Jan Gnoiński. Poprzedni mowca odpowiedział — zdaje mi się dostatecznie na zarzuty podniesione przez p. Abrahamowicza, ograniczę się w mojem przemówieniu tylko na niewielu słowach. Przedewszystkiem muszę sprostować twierdzenie p. Abrahamowicza, iż idzie tu o to, ażeby zamiast 15 morgów było 40, ażeby powiększyć obszar pola na 40 morgów. Dziś posiada szkoła 25 morgów, idzie więc jeszcze o nabycie 15-tu. Idzie o to, ponieważ nabywając to pole, przysporzy się funduszowi krajowemu pewną oszczędność. Zupełnie zgadzam się z zapa-

trywaniem szanownego p. Abrahamowicza, iż jako średnie gospodarstwo włościańskie na Podolu potrzeba uważać gospodarstwo mniej więcej dwudziesto kilku morgowe.

Z tego zapatrywania wychodziła kuratorya i komisya gospodarstwa krajowego.

Wzorówka taka w szkole Jagielnickiej koniecznie zaprowadzoną być musi na 20 morgach, ale oczywiście jest rzeczą, że gospodarstwo na tych polach prowadzone, nie może być skierowane przeważnie a tem mniej wyłącznie w kierunku produkcji paszy, której jednak koniecznie potrzebujemy, aby utrzymać cały inwentarz, jaki szkoła musi utrzymywać ze względu na naukę uczniów. Dlatego, że wzorówka ta ma służyć za przykład dla włościan, muszą być w tej wzorówce wprowadzone i uprawiane na obszarze odpowiednim wszystkie rośliny, jakie na Podolu uprawiane bywają.

Powiedziałem, iż idzie o zaprowadzenie oszczędności dla funduszu krajowego, a do tej oszczędności — zdaniem kuratoryi — dojdziemy, kupując pole, jakto wytłumaczyłem poprzednio. Co roku zakupuje szkoła Jagielnicka obroków, grysu i słomy za dwieście kilkadziesiąt do trzystu guldenów, taniej więc będzie wyprodukować to na własnym gruncie. Można przynajmniej ten grunt, albo przykupić; przynajmniej jest niedo- godne, więc lepiej przykupić.

Co się tyczy drogi, to jeżeli nie będzie drogi szutrowanej, będzie błoto, ale nic gorszego. Ale jeżelibyśmy tę myśl przyjęli jako zasadniczą, to można skasować cały budżet drogowy. Jeżeli nie będzie w kraju dobrej komunikacji, to będzie błoto — większego nieszczęścia nie będzie. Jest staraniem kuratoryi postawić ten zakład na takiej stopie rozwoju, na jakiej każdy zakład krajowy stać powinien, wyposażyć go w środki naukowe, potrzebne budynki i najlepszą komunikację. To jest dążeniem kuratoryi, a nie wątpię, iż Wysoka Izba starania kuratoryi w tej mierze raczy poprzeć i że ofiarność kraju nie pozostanie po za ofiarnością pojedynczego powiatu. Skoro powiat Czortkowski przyjmuje połowę kosztów, to nie zbyt wiele żądamy od funduszu krajowego, aby poniósł drugą połowę. Dla tego przemawiam za wnioskiem komisji gospodarstwa krajowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Dyskusya, która się wywiązała na tle szkoły Jagielnickiej, toczyła się głównie o pewne cyfry wydatkowe, i właściwie zaznaczyła, że wszyscy panowie przeciwko komisji gospodarstwa krajowego występujący, jedynie stanowisko budżetowe mieli na uwadze. Ja o tem stanowisku budżetowym troszeczkę później pomówię, obecnie ze stanowiska sprawozdawcy muszę rzeczowo w ogólnych zarysach dotknąć stanowiska szkoły rolniczej i zadania, jakie ona ma do spełnienia. Powiedział hr. Stadnicki, że gdybyśmy się oparli na tej zasadzie, że szkoła ma mieć, stosunkom szkołę tę otaczającym, odpowiednie gospodarstwo, to Dublany powinny mieć tysiąc kilkaset, Czernichów kilkaset, a wszystkie inne niższe szkoły rolnicze po kilkanaście morgów. To skreślenie zadania szkoły nie zupełnie licuje z tem, czego właściwie wymagamy od szkół niższych rolniczych, a czego od wyższych zakładów naukowych.

Wiedza w całej pełni udzielana słuchaczom wyższych zakładów naukowych, musi tak kształtować ich umysły, aby w życiu praktycznym, w każdych okolicznościach mogli się zastosować do wymogów wiedzy, postępu i do innych warunków, których ocenienia od człowieka kompletnie wykształconego wymagamy. Szkoły zaś niższe rolnicze wymagają tylko parobka, karbowego lub innego podrzędnego wyręczyciela w gospodarstwie folwarcznem, lub też samoistnego gospodarza na włościańskim gruncie.

Przy kształceniu w tym kierunku więcej działa przykład, aniżeli najlepsza książka lub nauczyciel teoretyczny, tutaj pokazanie czynności bezpośrednie i wykonanie w tym zakresie, w jakim w praktyce wykonywać się ma, daleko pożyteczniej działać będzie, aniżeli najlepiej wyłożone teorie. A jeżeliby wszystkie szkoły rolnicze, których w kraju niestety mamy tylko 3, a właściwie 4, mogły być wyposażone takimi obszarami gruntowymi, które bezpośrednio do stosunków rolniczych, otaczających szkołę są podobne, rzeczywiście byłoby to do życzenia. Jednak w tych okolicach, w których szkoły są umieszczone, nie znalazły się okoliczności sprzyjające tak, aby takie gospodarstwa włościańskie wzorowe otrzymać można.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na to, że oprócz tego wzorowego gospodarstwa, szkoła jako taka dla celów naukowych, które tu nie mogą być przecież zaniedbane, musi posiadać odpo-

wiednie przestrzenie na pola doświadczalne, które mimo wzorówki muszą obznajamiać uczniów z uprawą innych roślin, bo przewidywać musimy postęp, który w przyszłości przy mniejszych posiadłościach spotkać sobie życzymy.

Jeżeli więc się udało w Jagielnicy specjalnie znaleźć taką ofiarność ze strony założycieli, żeśmy uzyskali dostateczną ilość przestrzeni dla spełnienia naukowych celów szkoły, to i kraj z drugiej strony nie powinien poskąpić swojego w tym kierunku współudziału i wesprzeć gorliwe działanie kuratorji, wspieranej działaniem Wydziału krajowego, aby w Jagielnicy utworzyć zakład odpowiadający wszystkim wymaganiom, do szkół rolniczych niższych stawiać się mającym.

Jeszcze jedną okoliczność muszę zaznaczyć, i to może więcej osobiście, aniżeli jako zdanie komisji. U nas wprost spostrzegam, że gdziekolwiek idzie o wydatki na cele rolnictwa, jesteśmy bardzo oszczędni, a nie wiem czy oszczędność w tym kierunku przyniesie nam korzyści.

(Wice-marszałek ks. metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Idealne gospodarstwo, powiada P. Abrahamowicz, chcemy zaprowadzić w Jagielnicy. Słusznie zauważył na to szanowny Członek Wydziału krajowego, że my tam nie chcemy 40 morgów, a jak tu szczegółowy plan — na co z naciskiem zwrócić muszę uwagę i szczegółowe obszernie opracowane sprawozdanie przez kuratorję i dyrektora Lubomęskiego przedemną leżące wykazują, że obejścia, ogrody i t. d. zajmują 3 morgi; wzorówka włościańska zaś według projektowanych szczegółowych planów powinna by zajmować 25 morgów, pole dla produkcji pastewnych i innych roślin 14 morgów — pole dla doświadczeń lasowych 1 morg i półko zapasowe 1 morg — razem 45 morgów. Komisja dla spraw gospodarstwa krajowego nie zupełnie zgodziła się na te przestrzenie, nie przesądzając, czy przy ostatecznym rozpatrzeniu tych planów mniejsze obszary nie byłyby dostateczne; powiedziała tylko, że przewiduje potrzebę zwiększenia tej przestrzeni i że do 15 morgów należałoby dokupić, czyli że cała przestrzeń musiałaby wynosić 30 kilka morgów. P. Abrahamowicz sam się zgodził na to, że przeciętne gospodarstwo podolskie wynosi 20 kilka morgów, a sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego zaznacza, że około 25, między 25 a 30 morgów

potrzebujemy. (P. Abrahamowicz „dwanadście“). Dlatego też sądzę, że zapatrywanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego może mniej więcej odpowiadać stosunkom, jakie w tej okolicy mają miejsce. Zwrócić pozwolę sobie uwagę na pierwszy zarzut p. Antoniewicza, który zaczepił ponownie uchwałę komisji co do podręczników naukowych.

Podniesiono tu ze strony jednego z mówców, że ta wielka piecza w tym kierunku, aby szkoła sobie wytworzyła wszystko co dla niej potrzebne, że ta piecza może ją zaprowadzić do zanadto wielkiego rozwoju nieprawidłowego; daleko większem jest niebezpieczeństwem, jeśli nie można określić ścisłych granic dla nauczyciela, wykładającego osobliwie w szkole niższej rolniczej, jeśli podręcznik mu nie wskazuje do jakiej wysokości w pewnej gałęzi wiedzy zawodowej i zasadniczej ma doprowadzić ucznia, aby umysłu nieprzygotowanego nie spaczył; tu daleko większe niebezpieczeństwo, że nauczyciel zamiłowany w swoim przedmiocie może, bez względu na poziom intelektualny słuchaczów, pójść za daleko w wykładzie szczegółowym i obciąży umysł nieprzygotowany balastem zbyt wielkim, który może przytłumić zdolność myślenia. Sprawa podręczników naukowych dla szkół niższych rolniczych jest niezmiernej wagi. Jeśli komisja gospodarstwa położyła nacisk na to, aby te podręczniki jak najprędzej dostały się do użycia, to niepowiedziało przez to, aby przyjmować — jakiegobądź one będą. Tego nie mogliśmy powiedzieć — komisja pragnie tak jak p. Antoniewicz, aby te podręczniki były jak najlepsze, lecz zaprowadzenie ich jest pilne i konieczne, jeśli w samym początku tych szkół nie mamy się doczekać objawów, jakie sam miałem sposobność spostrzedz, zwiedzając te niższe szkoły, że spotykałem się przy wykładzie chemii z masą formułek chemicznych, z anatomią porównawczą, co wszystko jest niepotrzebne i nie na miejscu; a nauczyciel nie mając ram których ma się przedmiotowo trzymać, bardzo łatwo po za te ramy wychodzi.

Jeśli komisja gospodarstwa krajowego bez najmniejszej kwestji powiedziała wyraźnie, aby Wydział krajowy prócz traktowania z pewnemi osobistościami wszedł na drogę konkursu, to miała na celu powołać szersze koła osób interesowanych, bo według wyjaśnień, jakie dostaliśmy od Członka Wydziału krajowego, to Wydział krajowy wszedł tylko z profesorami szkoły

rolniczej Dublańskiej w układy co do napisania takich podręczników.

A przecież wykształceniem w szkołach rolniczych zajmuje się nietylko Galicya ale kraj nasz cały. Spotykamy się ze znakomitymi pisarzami pod tym względem w Królestwie i w Poznańskiem. Zainteresowanie się szerszego koła w tym kierunku pracujących wydało się właściwym, a osiągnięcie dobrych podręczników prawdopodobniejszem za pomocą konkursu, niż ograniczenie, traktowania na profesorów w Dublanach.

Jeśli przejdę do punktu 5. bo inne nie zostały zaczepione, to muszę się zwrócić znowu do p. Antoniewicza, który powiada, że nie trzeba, abyśmy żądali, by wszystko było po pańsku, zaczepiając wysoki wydatek na drogę. Nikt nie żąda, aby wszystko było po pańsku, nikt nie żąda, aby uczniowie szkół niższych rolniczych nauczyli się zbytku i wygod niepotrzebnych, ale każdy żąda, aby się nauczyli porządku, tego co nieodbitie jest potrzebem w gospodarstwie. Czy dbałość o dobry przystęp i komunikację nie należy wpajać w naszych uczniów szkół rolniczych? czy nie należy wpajać pojęcia, że droga prowadząca do jego gospodarstwa i prowadząca do gminy, powinna być rowem okopana, drzewkami zasadzona, czy to wszystko należy do pańskich wybryków? Nie, to jest koniecznością.

Jeśli ktoś jest obowiązany drogę wybudować, to nie wchodźmy w to, czy to fundusz krajowy, czy to fundusz drogowy, bo to wszystko z naszej kieszeni. Mnie się zdaje, że ten, kto buduje drogę, powinien ją budować porządnie, aby to było przykładem, jak droga powinna być urządzona i uporządkowana. Zwrócę uwagę na tę okoliczność w tym punkcie, że układy prowadzone z gminą o uznanie tej drogi za gminną przy przyrzeczeniu znacznej subwencji, nie mogły doprowadzić do pożądanego rezultatu. Jeżeli zważymy topograficzne położenie miejscowości, że wąskie niwy włościańskie przytykają obecnie do tej drogi bez rowów będącej, i że po wybudowaniu koniecznym tej drogi (niech Panowie darują lecz sądzę, że jakkolwiek kto ma najskromniejsze wymagania, to w obec tego, że kuratora powiada, że konno trudno się dostać do zakładu krajowego, — naprawa tego stosunku jest nieodbitie potrzebną) jeśli zatem jak

powiadam, topograficzne położenie wskazuje, że wąskie niwy dotykają do tej drogi i po wybudowaniu i otoczeniu trzeba mostków kilkanaście wybudować, celem umożliwienia przystępu do niw włościańskich, to należałoby właściwiej i oszczędniej robiąc, szersze przestrzenie wywłaszczyć i wziąć szerokość drogi tak, jak się zwykle bierze 5 metrów, a potem obok tego zrobić wąskie drożyny dojazdowe.

To zarządzenie byłoby praktyczniejsze, jednak wymagałoby szerszego wywłaszczenia przestrzeni i dlatego też koszt przypadający na kraj obliczony jest na 1.000 zł.

Tysiąc tylko zł. jest kosztów krajowych z funduszu krajowego, bo Wydział powiatowy w poczuciu obowiązku współdziałania, resztę na siebie przyjmując zamierza.

Ja sądzę, że zanadto długo już prowadzona dyskusya wyczerpała uwagę Wys. Sejmu. Z drugiej strony dyskusya wyczerpała także i przedmiot w kwestyach, będących wątpliwymi. Dlatego sądzę, że do tych kilku słów się ograniczyć mogę i proszę, aby Wys. Izba, chcąc zadokumentować swoje chęci względem popierania rozwoju szkół niższych w tym rodzaju, jak kraj sobie je mieć życzy, aby głosowała za wnioskiem komisji gospodarstwa krajowego, który komisya do uchwały przedkłada.

Jeszcze jedna uwaga co do wywodów p. Koziembrodzkiego, który zeznaje, że nietylko powiat Sądecki ma być wskazany do założenia szkoły rolniczej. Komisya gospodarstwa powiedziała wyraźnie o zachodniej części kraju, a wskazała powiat Sądecki dlatego, że tam ofiarność miejscowych doprowadziła do traktowania z Wydziałem powiatowym i z Towarzystwem rolniczym. Do tego czasu wszystkie szkoły rolnicze powstawały tam, gdzie z dołu od samych rolników wyszły oznaki potrzeby założenia takiej szkoły. Obecnie z pewnymi stałymi ofertami spotkał się Wydział krajowy tylko ze strony p. hr. Stadnickiego z Nawojowej i ofiarnością byłego prezesa Sądu śp. Jarosza, który na stypendya ofiarował dla szkoły rolniczej w Sądeckiem założyć się mającej 2.000 zł. i wskazano tu, że porozumienie z Nowym Sączem nie przyszło do skutku. Komisya gospodarstwa krajowego kładzie nacisk na to, aby szkoły rolnicze niższe po całym kraju były rozrzucone, aby włościanie, od których żądać nie można, aby wysełali synów dla

kształcenia na dalsze przestrzenie, mieli blisko sposobność korzystania ze szkoły.

Pod względem położenia, komisya nie kładzie nacisku na powiaty poszczególne, lecz na rozłożenie właściwe po całym kraju. Kończąc, proszę jeszcze raz Wys. Izbę o przychylenie się do tych wniosków, które komisya miała zaszczyt przedłożyć.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Dla sprostowania faktu p. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. W dywnyj sposib pan referent połemizuje so mnoju szczo do teho szczo ja skazał. Ja teper ne odkłukujusia do logiki referenta, tilko do zdorowoho rozumu.

Sprawa meni tak sia przedstawlaje: Jesły ja jeśm tim, kotroho Wydił krajewyj wzywaje, aby ułożył uczebnyk, to jak sia dowidaju, szczo Wydił krajewyj rozpysaw konkurs, to ja perestanu pysaty uczebnyk i rozprawiu sia za toje z Wydiłom krajewym ne ciłkom lubezno!

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Udzieliłem panu posłowi głosu tylko dla sprostowania faktu.

P. dr. Antoniewicz. Wże kińczu. A jesły z druhoj storony rozpysano konkurs, to tyi, kotoryjby na konkurs pysaly, jak sia dowidajut, szczo Wydił krajewyj preporuczył komuś uczebnyk napysaty, takōż perestanut pysaty. Tim sposobom konkurs ne osiahne żadnej knyżki, a zatim ne potribno rozpysaty konkursu. Ergo, jak skazałem za horiaczo wziato sia do toj sprawy, bo czerez toje niczoho sia ne osiahne.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystępujemy do rozpraw szczególowych. Proszę odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz czyta:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 8. Listopada 1887 L. 54.721, z czynności dotyczących się krajowych niższych szkół rolniczych.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść (Większość). Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz czyta:

II. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o jak najrychlejsze ułożenie i wydanie podręczników naukowych dla szkół rolniczych niższych.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz czyta:

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zakupił dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy do 15 morgów gruntu, i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1.200 zł.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Nie będę długo nużył Wysokiej Izby. Mnie nie chodzi o to, czy fundusz krajowy poniesie wydatek 1.200 zł., czy nie, bo ostatecznie w budżecie kilkumilionowym wydatek 1.200 zł. jest małą rzeczą, ale, jeśli dziś tę sprawę podnoszę, to poprostu dlatego, że jest tendencją pojawiającą się w kraju, żeby założone małymi środkami szkoły rolnicze na małe rozmiary rozszerzać coraz bardziej, aż urosną w nieskończoność.

Otóż tak samo dzieje się ze szkołą w Jagielnicy. Przypominam, że w budżecie krajowym na r. 1885 cały zasiłek dla tej szkoły wynosił 4.760 zł. i bardzo wielu było takich, co powiedzieli, że wydatek ten jest tak mały, że ze względu na szkołę nie można nic mieć przeciw niemu. Ale, skoro prócz zwykłego zasiłku, którego wysokości nie znamy, bo sprawozdanie komisji budżetowej nie jest przedłożone, mamy zawotować jeszcze 2.400 zł., t. j. 50% od wydatku preliminowanego w r. 1885. na nadzwyczajne wydatki, to przychodzi każdemu na myśl, czy warto zakładać szkoły rolnicze na to, by ich wydatki z każdym rokiem wzrastały.

To był powód, dla którego stawiałem wniosek, by Wysoki Sejm nie przyznał kredytu, żądanego przez Wydział krajowy i ażeby tym sposobem zaznaczył, iż jako najwyższa władza ustawodawcza, która ma pieczęć nad budżetem krajowym, nie idzie za myślą Wydziału krajowego,

by wydatki na szkoły rolnicze w sposób niestosowny do szkół tych ważności powiększać.

To był powód, dla którego ten wniosek stawiałem i obecnie za nim przemawiam.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. metropolita Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Pod wzhladom formalnym prosywbym, szczyby pry hołosowaniu złuczty art. 3. i 4. i szczyby hołosowaty wid razu nad oboma, bo sut' w stysłej zwiazy, chotiaj stylizacja tych alinei jest tak nieszczasywa, szczyby poprostu ne można jeji uchwałyty. Dywno to wyhladaje żadaty kredytu na 1 200 zł., a dal sze szczyby pożyczty 1.200 zł. — jest to takóž wydatok, kotryj treba bude pokryty.

Proszu Wysokoj Pałaty, aby hołosowała protiwn tym 2 alineom wid razu, bo jak wykazałem dostatočno, on ysut' ne potribne. Faktom jest, szczyby obszar szkoła maje dostatočnýj, dlatoho proszu, by protiwn tomu hołosowaty.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. metropolita Sembratowicz. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ja nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Antoniewicza. Rozumie się samo przez się, iż jeżeli punkt 3ci zostanie odrzucony, to punkt 4ty stanie się bezprzedmiotowym. Ale nie rozumiem jednak, dlaczego mielibyśmy głosować nad punktem 3cim i 4tym razem? Jest to zresztą niemożliwe, a to dlatego, że co do punktu 4go, nie ma wniosku przejścia do porządku dziennego, jaki został postawiony co do punktu 3go. Myśl posła Antoniewicza zostanie urzeczywistniona, jeżeli punkt 3ci zostanie odrzucony, bo wtedy i punkt 4ty zostanie odrzucony. Ale jeszcze z tego powodu nad punktem 3cim i 4tym głosować łącznie nie można, bo możliwe jest, że punkt 3ci zostanie przyjęty, a przeciwnie punkt 4ty odrzucony. Z tego powodu właśnie proszę o oddzielne głosowanie.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

Wice Marszałek ks. metropolita Sembratowicz. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Ja mawjem namirenje hołosowaty takóž protiwn predłożeniu Wydiła krajewoho i komisji gospodarstwa, ałe dlatoho

własne, szczyby wsi pohlady na znaczenie szkil rilniczych riżniat sia wid pohladu, kotryj wypowiw p. Stadnickij — uważaju za potribne wyjasnyty moje stanowyszczje. Hołosowaty budu protiwn projektowy komisji, bo z doświdczenia nabutoho pryjszowjem do perekonania, szczyby szkoły rilniczy u nas zasnowani ne spowniajut zadania tak, jak majem prawo wid nych wymahaty i z obawy, szczyby toje nespownianje zadania dal szczych rozmiriw ne prybrało, ne hodžu sia na to, szczyby pobilszaty obszar zemli dla szkoły w Jaholnycy. Zachodyt tut obawa, szczyby z czasom tyi uczennyki, szczyby uczat' sia w toj szkoli budut widpowidnijszyi na ekomaniw i dozorcwi bilszych gospodarstw, jak na samostojatelnych gospodariw selskoho gospodarstwa.

To buwby oden z motywiw, kotryi mene powodujut hołosowaty protiwn predłożenju komisji, no zaznaczuju, szczyby w tych 2.000 ne wydžu neproporcji do zadań, jaki majut spownjaty szkoły rilniczy w kraju naszym.

P. Stadnickij skazaw, szczyby jemu ta cyfra dlatoho ne podobaje sia, szczyby jest za wysoka w stosunku do znaczenja w zahali szkil rilniczych — ja toho znaczenja ne mohu ociniaty cyframy. Pisla mohu poniatja, szkoły rilniczy majut wełykie znaczenie i ino dlatoho, szczyby ne maju pewnosty, szczyby spownjat swoje zadanje, budu hołosowaty protiwn wnesenju komisji.

Wice-Marszałek ks. metropolita Sembratowicz. Gdy nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Podzielając zupełnie zapatrywania co do możności oddzielnego głosowania nad punktem trzecim i czwartym przez p. Badenięgo wypowiedziane, już nie będę powtarzał argumentów przeciwko wnioskowi p. Antoniewicza.

Zwróć się jeszcze tylko do wywodów p. Stadnickiego z jednej strony, z drugiej strony do wywodów p. Siczynskiego, którzy zasadniczo rzecz zaczepiają. Muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę, że wydatek proponowany 1.200 zł. w punkcie 3cim z uzupełnieniem 1.200 zł. jako pożyczką na zakupno gruntów zaciągnąć się mającą, jest wydatkiem nadzwyczajnym szkoły i w żaden sposób z prelimitowanym zawsze wydatkiem zwyczajnym nie może być do porównania zestawionym. Jeżeli Panowie to zważą, abstrahując już od daleko idących wywodów, któ-

rymi motywowali wnioski swe przeciwko szkolem rolniczym, że o tem dyskusji sądzę nie ma, jestem tylko obowiązany zwrócić uwagę na cyfry ze stanowiska budżetowego, jak one się przedstawiają w stosunku do innych wydatków, jakie ponosimy.

Do tego czasu na założone u nas szkoły rolnicze niższe, których nikt znaczenia tak oceniać nie może, jakoby one nie miały ważnego zadania w kraju, wydatki wynosiły w ogóle 60.000 zł., jednak z tą skromną uwagą, że fundusz krajowy zaledwie 8.000 zł., a ofiarność prywatna 50.000 zł. poniosła. Czy wobec tej udokumentowanej ofiarności prywatnej może się Sejm zawahać, ażeby tych dążności w uczciwym, zacnym, patrijotycznym nawet celu nie poprzeć, ażeby 1.200 zł. odmówić.

Przyznam się, że tego się nie spodziewałem, żeby wobec udokumentowanej ofiarności prywatnej i wobec interesów ogółu, Sejm odmówił takiego stosunkowo małego wydatku. Sądzę, że z tymi zarzutami hr. Stadnickiego dostatecznie się rozprawilem.

Muszę się zwrócić do zarzutów p. Siczynskiego, który raz twierdził i wyraźnie powiedział, że z doświadczenia wie, że te szkoły rolnicze nie spełniają zadania, a z drugiej strony na końcu przemówienia przypuszcza, że one nie spełnią go, między motywami zaś powiedział także, że one wykształcą zdolniejszych ekonomów i sług dla gospodarstw większych, a zapomniał, że właśnie kwestya się o to toczy, czy wzorowe gospodarstwo włościańskie zaprowadzić przy tej szkole i ażeby uczniów wyraźnie w tym kierunku kształcić (a powiem nawiasem, że uczy się tam 28 synów włościańskich), ażeby tej szkole wyraźny nadać charakter przedewszystkiem kształcenia samoistnych gospodarzy włościańskich, a w żadnym razie ekonomów lub karbowych dla gospodarstw większych. Komisya dla spraw gospodarstwa krajowego wtenczas, kiedy szkoły te zostały zakładane i kiedy nad planem naukowym dla nich myślano, i Wydział krajowy bardzo dobrze przeczuwał naprzód, że idąc w jakimkolwiek bądź tylko ledwie cieniu kierunku takiego, ażeby te szkoły miały dostarczać dla gospodarstw większych oficyalistów i sług, z tym zarzutem się spotka, ale już najmniej się spodziewała komisya przy szkole w Jagielnicy z tym zarzutem się spotkać, gdzie właśnie występuje

z żądaniem przed Sejmem, ażeby gospodarstwo wzorowe włościańskie urządzić i wszystkich uczniów jedynie na samoistnych gospodarzy włościańskich kształcić. Ten zarzut p. Siczynskiego, który tu mimochodem się dostał komisji gospodarstwa krajowego, muszę ubolewać, że przy szkole Jagielnickiej został wypowiedziany i mnie się zdaje, że tu dlatego stracił znaczenie i dalszego odparcia nie potrzebuje. Ja przy ogólnej dyskusji miałem sposobność zaznaczyć, odwołując się na wywody mowców, którzy tę sprawę poruszali, że powiększenie gospodarstwa tego jest potrzebne; uzasadniając to szerokim referatem i długimi konferencyjami pomiędzy kuratorką a dyrektorem szkoły p. Lubomęskim i Wydziałem krajowym udokumentowanymi, odczytałem Panom wprost z referatu cyfry, które prestrzeń wymaganą stanowczo precyzują; więc też wracając do twierdzenia p. Siczynskiego, muszę wyraźnie zaznaczyć, że komisya musiała być przekonana na podstawie aktów wiarygodnych i stosunków tej szkoły, że nie należy, tak w interesie szkoły Jagielnickiej, jak i gospodarstwa włościańskiego, tego drobnego powiększenia obszaru tej szkoły odmawiać. Dlatego proszę, żeby Wysoka Izba za tym dodatkiem głosować raczyła.

JE. hr. Marszałek (obejmując napowrót przewodnictwo). Przystępujemy do głosowania nad III. punktem wniosku komisji, do którego p. Jan hr. Stadnicki postawił wniosek przejścia do porządku dziennego. Wniosek ten jako dalej idący podam naprzód pod głosowanie.

Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad III. punktem wniosku komisji, zechce rękę podnieść.

(Po obliczeniu.)

Jest głosów 23. Proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu.)

Stanowcza większość jest przeciwną przejściu do porządku dziennego.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp III. wniosku komisji jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu IV. wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na grunt, który będzie zakupionym dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagiel-

nicy, pożyczki hipotecznej do wysokości 1.200 zł., i użycia tej kwoty na pokrycie reszty ceny kupna tegoż gruntu.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty. Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie punktu następnego.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

V. Sejm uchwała 1.000 zł. jako wydatek nadzwyczajny tytułem połowy kosztów budowy drogi, łączącej zakład krajowej szkoły niższej rolniczej w Jagielnicy, z gościńcem rządowym, pod warunkiem, że Rada powiatowa Czortkowska drugą połowę tych kosztów, z funduszków powiatowych pokryje.

JE hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wydaje mi się, że propozycja komisji co do budowy drogi nie jest dość uzasadnioną. W każdym razie pozwolę sobie nadmienić, że sposób subwencyonowania budowy drogi w formie, w jakiej proponuje komisya, nigdy nie był w Sejmie praktykowany. Wszelkie sprawy drogowe, które przychodziły zwykle do Sejmu, były przekazywane albo komisji drogowej, albo Wydziałowi krajowemu, a nie zdarzyło się, ażeby poszczególna komisya wyznaczała kredyty osobne na budowę pewnego kawałka drogi. Nadto, ponieważ ze sprawozdania komisji dowiadujemy się, że przestrzeń wybudować się mająca wynosi do 500 metrów, a koszt budowy ma wynosić 2.000 zł., bo połowę t. j. 1.000 zł. ma dać Wydział krajowy a drugą połowę 1000 zł. daje Rada powiatowa, to sądzę, że jest to koszt stanowczo za wysoki i upewnić mogę szanowną komisję, że długie lata zajmując się sprawami dróg i wybudowawszy w powiecie swoim dużo kilometrów dróg 7—8 metrów szerokich, wiem z doświadczenia, że żaden kilometr nie kosztował 4000 zł., tu zaś jeden kilometr kosztuje 4.000 zł., bo na pół kilometra żądana jest kwota 2.000 zł. Ta suma jest za wysoka.

Nadto nie powiada komisya, kto badał kosztorys i kto go obliczał. Prócz tego posłowie z tamtych okolic, znający miejscowe stosunki,

upewniają, że tam szuter jest w bardzo niedalekiej odległości. A zresztą cóż to będzie za droga? Wszak po tej drodze nie będą chodzić żadne lokomobile, po tej drodze nie będą się odbywać wielkie transporta.

(P. Popiel. Proszę o głos.)

Tutaj idzie o to, ażeby poprostu połączyć szkołę z gościńcem rządowym.

Potrzeby i użyteczności tej drogi nie zaprzeczam, lecz mnie idzie o to, że forma którą wybrała komisya kultury krajowej, nie zdaje mi się być odpowiednią. Wszak nie potrzeba wchodzić z tem do Sejmu, ażeby Sejm specjalny kredyt uchwalał. Na 500 metrów drogi są przecież obowiązujące ustawy i organa do tego powołane. Droga jeżeli jest połową, to może być za zgodą gminy i obszaru dworskiego uznaną za gminną, poprawioną, zrekonstruowaną czy to subwencyą interesowanych, czy to Wydziału powiatowego. W jaki sposób rzecz ma się odbywać to można zobaczyć dopiero na miejscu, i znając stosunki miejscowe, przeprowadzić pertraktację z powołanymi do tego organami. Pozwolę sobie zauważyć, że idzie tu o wyznaczenie kredytu na cele drogowe bez kosztorysu, bez zbadania należyte rzeczy i z komisji, mojem zdaniem, niepowołanej, dlatego zamiast punktu 5 wniosku, pozwolę sobie zaproponować następującą uchwałę (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: zbadać stosunki odnośnie drogi dojazdowej od gościńca rządowego do szkoły w Jagielnicy i zarządzić co należy, aby droga ta w najkrótszym czasie doprowadzona była do należytego stanu.

To znaczy jeżeli Wydział krajowy uzna, że potrzeba dać, to skłoni Wydział powiatowy iż tenże przeprowadzi pertraktację, ale nie zdaje mi się wskazanem, ażeby kredyt uchwalać w takiej wysokości jak tego żąda komisya.

Dlatego proszę ażeby Wysoki Sejm przeszedł do porządku dziennego nad punktem V. wniosku komisji, a przyjął zamiast tego poprawkę mojej stylizacji.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek posła Męcińskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Zdaje mi się że może hr. Męciński lepiej by był zrobił gdyby tego tak słabego dystansu jak 500 metrów nieporuszał

jak to mówi łacińskie przysłowie: „Minima non curat praetor“ i nie chciał tej kategorii dróg tak małego kawałka rozwałkować. Że zaś się dziwi iż ten kawałek ma stosunkowo tak wiele kosztować, to mu powiem, że ten kawałek, nie ma być postawiony: on ma być kupiony. Bo wystawmy sobie jak wygląda nasza droga polowa? Dwie koleje tak wąskie jak wąskie koleje wozu i nic więcej. A zarazem jest ona dojazdem dla chłopskich niw z jednej i drugiej strony. (P. Korytowski. proszę o głos). Jeżeli tylko tę drogę okopimy i oszutrujemy musimy jedno z dwojga: albo dać po obu stronach dojazd każdemu gospodarzowi do swoich niw, albo musielibyśmy na 50 punktach budować mostki, a toby kosztowało drożej. Dlatego koszt 2.000 zł. który nietylko dla kolegi Męcińskiego jest nadzwyczajnym, ale i dla nas, redukuje się znacznie jeżeli pomyślimy, że za to ma się nietylko drogę postawić, ale że tak powiem tę drogę kupić.

Dalej nadmienić muszę, że już komisya gospodarstwa krajowego zważała na możliwą konserwację dróg, czyby to coś nie kosztowało i zadecydowała, że nie może być mowy o kosztach konserwacji dróg, że to jest robotą koni i chłopców zakładowych tamże umieszczonych. Zdaje mi się, że za szerokie żądania stawialibyśmy pod tym względem, proszę przeto o przyjęcie wniosków komisji.

JE. hr. Marszałek. Zdaje mi się, że p. Korytowski prosił o głos.

P. Korytowski. Prosiłem o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Korytowski ma głos.

P. Korytowski. Ja zupełnie idę w ślad przemówienia kolegi hr. Męcińskiego. Pójdę jednak jeszcze dalej. Kolega Męciński uważa, że cena proponowanej tutaj budowy drogi do szkoły niższej rolniczej jest za wysoką. Ja proszę Panów, jak powiedziałem idę jeszcze dalej. Znajduję, iż nie jest naszym obowiązkiem w ogóle tę drogę subwencjonować z funduszu krajowego. Zdaje mi się, iż budżet nasz dostatecznie wykazuje, jakie ciężary nakładać w każdym kierunku na kraj, a o ile kraj może ponosić te ciężary. Każdy z nas o tem wie. Tutaj widzimy w sprawozdaniu komisji kultury krajowej, iż miejscowa Rada powiatowa okazała się gotową przyczynić 1000 zł. do podniesienia, szutrowania i wybudowania tej drogi. Proszę Panów! zdaje mi się, że jeżeli ta droga dziś jest drogą

polową, którą jak powiedziano w sprawozdaniu konno nawet przebyć jest trudno; jeżeli powiat 1000 zł. się przyczynia, chociaż gmina nie skłania się uznać ją jako drogę gminną, to jeżeli tylko 1000 zł. zostanie danych ofiarnością przez Radę powiatową Czortkowską już wyrażoną, to zdaje mi się, iż nie będzie już żadnej trudności w tem, ażeby tę drogę kosztem tych 1000 zł. jako gminną szutrować, a chociażby i nie gminną, jednakowoż w każdym razie sądzę, że budowę tej drogi możnaby subwencjonować funduszem powiatowym miejscowym, funduszem nie naruszającym funduszu krajowego doprowadzić do pożądanego stanu.

Sądzę tedy, iż my nie obciążymy bezpoźrebnie funduszu krajowego, z którym powinniśmy postępować o ile możliwości ostrożnie ze względów, które każdy z nas najlepiej czuje. Dlatego idąc dalej jeszcze jak kolega hr. Męciński, stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego nad punktem V. wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Dr. Wereszczyński ma głos.

P. Dr. Wereszczyński. W przekonaniu, iż słowa „zarządzić co należy“ nietylko na myśli mają „nakazać Wydziałowi powiatowemu lub gminie“ ale także w razie, jeżeli ta droga polowa nie jest ani gminną, ani powiatową, i bez pomocy funduszu krajowego nie będzie mogła być doprowadzoną do porządku; iż tu „zarządzić“ znaczy także przyczynić się z funduszu krajowego, o ile te zarządzenia w inny sposób nie będą mogły być wykonane, ja zupełnie się zgadzam z wnioskiem P. hr. Męcińskiego i sądzę, że także p. sprawozdawca komisji gospodarstwa krajowego zgodzi się na to, ażeby wniosek p. hr. Męcińskiego był przyjęty.

Chciałem na jedno jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby, mianowicie, iż swojego czasu kosztorysy wybudowania tej drogi, Wydziałowi powiatowemu i kuratorji Jagiellnickiej przedkładane były, że to zatem była rzecz już raz badana. Na razie skończyłem.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Jan Gnoiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gnoiński Jan ma głos.

P. Jan Gnoiński. Chciałbym wyjaśnić wątpliwości, podniesione przez kolegę p. Korytowskiego. Otóż Rada powiatowa Czortkowska oświadczyła gotowość przyczynienia się połową kosztów, lecz nie oświadczyła bezwarunkowo, iż tych 1000 zł. daje. Tak jest daje ona 1000 zł., ale tylko w takim razie, jeżeli drugą połowę przyjmie na się fundusz krajowy. Prawdopodobnym jest także, iż droga ta 2000 zł. kosztować nie będzie, że będą znaczne oszczędności, więc w takim razie, chociażbyśmy przyznali tę kwotę, to nie będzie ona w zupełności wydana, a zatem straty dla funduszu krajowego stąd nie będzie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć stanowisko komisji, jakie w tej sprawie zajęła. Komisja wyszła z tego założenia, że jakkolwiek rozchodzi się tu o drogę, i ta sprawa winnaby przez komisję drogową być rozpoznana, to jednak uważała drogę tę łączącą zakład Jagielnicki z gościńcem rządowym za taką inwestycją zakładową, która właśnie dlatego tylko do oceny komisji gospodarstwa krajowego przydzieloną być winna.

Przeciw zapatrywaniu p. hr. Męcińskiego, że ta sprawa do komisji drogowej odesłaną być winną, nie mam zresztą nic do nadmienienia, komisji gospodarstwa krajowego chodziło bowiem tylko o to, aby zakład Jagielnicki miał drogę, za pomocą której po ludzku ze światem mógłby się łączyć. Dlatego osobiście zgadzam się z wnioskiem p. Męcińskiego.

JE. hr. Marszałek: W obec tego, że komisja swój wniosek cofnęła, pozostaje tylko wniosek p. Męcińskiego, a wniosek przejścia do porządku dziennego, przez p. Korytowskiego postawiony, jest bezprzedmiotowym.

P. Korytowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

JE. hr. Marszałek: p. Korytowski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Korytowski: Bardzo żałuję, ale obstaję przy moim wniosku z powodów czysto oszczędnościowych.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz: Cofam punkt piąty wniosku komisji a przyłączam się do wniosku p. Męcińskiego.

JE. hr. Marszałek: Ponieważ sprawozdawca cofnął punkt V. wniosku komisji, pozostaje zatem tylko wniosek p. Męcińskiego który komisya przyjmuje i który opiewa:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: zbadać stosunki odnośnie drogi dojazdowej od gościńca rządowego do szkoły w Jagielnicy i zarządzić co należy, aby droga ta w najkrótszym czasie doprowadzona była do należytego stanu.

P. Korytowski: Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek: p. Korytowski ma głos.

P. Korytowski: Zasadniczo sprzeciwiam się udzieleniu subwencji z funduszu krajowego na podobne cele, wniosek mój utrzymuję i jako najdalej idący, proszę, aby był najpierw podany pod głosowanie.

P. Stanisław hr. Badeni: Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

JE. hr. Marszałek: P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni: P. Korytowski postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustępem V. wniosku komisji. Tego ustępu obecnie nie ma. P. Korytowski chciałby jednak zaznaczyć swoje zdanie, iż jest nie tylko przeciwnikiem ustępu Vgo wniosku komisji, ale jest wprost przeciwnym temu, ażeby fundusz krajowy tej drodze w jakikolwiekby sposób pomagał. Sądzię, że p. Korytowski będzie miał możność zaznaczyć to swoje zdanie w głosowaniu, głosując przeciw wnioskowi p. Męcińskiego. W ten sposób wszystkie zdania będą mogły być objawione.

P. Hausner: Proszę o głos co formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek: p. Hausner ma głos.

P. Hausner: Ja sądzą, że wniosek p. Korytowskiego przejścia do porządku dziennego istnieje i istnieć musi.

Że p. sprawozdawca w imieniu komisji przystąpił obecnie do innej redakcyi ustępu V. w duchu p. Męcińskiego, to rzeczy nie zmienia. Zamiast pierwotnego punktu Vgo jest teraz wniosek p. Męcińskiego jako punkt V. P. Korytowski wnosi przeciw temu przejście do porządku dziennego, a zatem wniosek p. Korytowskiego winien być przedewszystkiem pod głosowanie podany.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek: p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni: Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby i p. Hausera, że p. Korytowski wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Męcińskiego wcale nie zapowiedział, tylko wnosił przejście do porządku dziennego nad ustępem V tym wniosku komisji. Skoro ustęp V wniosku komisji nie istnieje, przeto i wniosek p. Korytowskiego do tego ustępu się odnoszący, nie istnieje, albowiem mojem zdaniem można tylko to podać pod głosowanie co istnieje. Skoro p. Korytowski wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Męcińskiego nie postawił, przeto nie może żądać podania tego wniosku pod głosowanie. W chwili, kiedy p. Korytowski postawi wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Męcińskiego niema wątpliwości, że będzie podany pod głosowanie.

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. A zatem ja teraz czynię wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Męcińskiego.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. A to co innego.

P. Korytowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Korytowski ma głos.

P. Korytowski. Czynię wniosek przejścia do porządku dziennego nad punktem V wniosków komisji w jakiegokolwiek bądź redakcyi.

(Głosy. Nie potrzeba! Już postawił p. Hausner).

JE. hr. Marszałek. Podam więc naprzód pod głosowanie wniosek p. Hausnera. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Męcińskiego, zechce powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Męcińskiego upadł.

Kto przyjmuje tedy wniosek p. Męcińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Męcińskiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Wnoszę przyjęcie uchwalonych pięciu wniosków w trzecim czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski uchwalone w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte w trzecim czytaniu.

P. Rosner ma głos do ogłoszenia rezultatu skrutynium z wyboru do komisji przemysłowej.

P. Rosner. Rezultat skrutynium z wyboru 9 członków do komisji przemysłowej jest następujący: Głosujących 83, absolutna większość 42. Otrzymali głosów pp.:

Bobrzyński 67,
Chrzanowski 68,
Tadeusz Dzieduszycki 68,
Romanowicz 68,
Sanguszko 68,
Wajgel 68,
Wierzbicki 68,
Abrahamowicz 52,
Golejewski 48.

JE. hr. Marszałek. Ci Panowie wybrani są tedy do komisji przemysłowej.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji prawniczej o petycyi Lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, w sprawie nadania głosu wirylnego każdoczesnemu Rektorowi c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie; następnie o petycyi tego samego Towarzystwa w sprawie przyznania technikom prawa wyborczego z tytułu osobistej kwalifikacyi, wreszcie o petycyi gminy miasta Podgórze, o nadanie jej prawa odrębnego wyboru posła na Sejm krajowy. (Aleg. 65.) Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 65).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dokładnie zbadał potrzebę zmiany obecnie obowiązującej.

zującej ordynacyi wyborczej i sprawozdanie w tym przedmiocie złożył na najbliższej sesyi sejmowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, w sprawie nadania statutu organizacyjnego szkole politechnicznej we Lwowie w drodze ustawodawczej. (**Aleg. 66.**) Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

— Sprawozdawca p. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 66).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po dokładnem zbadaniu okoliczności podanych w petycji lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, o nadanie w drodze ustawodawczej organizacyjnego statutu szkole politechnicznej we Lwowie, przedłożył sprawozdanie o tej petycji na najbliższej sesyi sejmowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Kiedy dzisiaj rano odczytałem to sprawozdanie komisji prawniczej, bardziej niż kiedykolwiek ubolewać musiałem nad krótkością czasu, jaki nam do pracy pozostał, nad koniecznym w skutek tego pospiechem z jakim szan. referent wypracować musiał sprawozdanie. Tylko bowiem takiemu pospiechowi przypisać mogę, że z tak poważnej komisji i z pióra tak poważnego sprawozdawcy wyszło takie sprawozdanie jak to, które mamy przed sobą.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie prosi, aby Wysoki Sejm uchwalił wezwanie do Rządu, by szkoła politechniczna we Lwowie otrzymała w drodze ustawodawczej statut organizacyjny, — a na to komisya prawnicza powiada, że jeżeli to jest prawdą co Towarzystwo polite-

chniczne pisze, że cztery techniki austriackie mają statut organizacyjny w drodze ustawodawczej nadany, jeżeli to jest prawda, wtedy trzeba żądać od Rządu, aby wydał taki statut dla szkoły politechnicznej lwowskiej.

Otóż dziwi mnie przedewszystkiem to „jeżeli“, dziwi mnie jeszcze bardziej konkluzya, żądająca od Rządu, aby wydał taki statut. Gdyby wielce szanowny sprawozdawca miał być więcej czasu, gdyby mógł zajrzeć do dziennika ustaw państwa i do dzienników rozporządzeń krajowych w innych prowincjach austriackich, byłby tam znalazł co następuje:

„Politechnika wiedeńska opartą jest na ustawie z dnia 10. Kwietnia 1872 Nr. 54. dz. ust. p.“ . . .

a muszę zaraz dodać, że we wstępie tej ustawy czytamy, iż została przez Radę Państwa uchwaloną tylko na tej podstawie, iż Sejm krajowy dolno-austriacki rzekł się na rzecz Rady Państwa swego prawa uchwalenia statutu organizacyjnego dla politechniki wiedeńskiej. Gdyby szanowny sprawozdawca był miał czas zajrzeć do dalszych roczników dziennika ustaw państwa, byłby znalazł w roczniku 1873 ustawę z dnia 4. Maja 1873 Dz. pr. p. Nr. 92, statut organizacyjny politechniki w Bernie, także na tej samej podstawie przez Radę Państwa uchwalony, iż Sejm morawski rzekł się w tym przedmiocie swego prawa na rzecz Rady Państwa.

Można dalej znaleźć w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych czeskich, a mianowicie rocznik 1869 część 22 z dnia 24. Czerwca 1869 rozporządzenie Namiestnictwa czeskiego z 2. Czerwca 1869 l. 29.119 mocą którego Jego Cesarsko-Królewska Apostolska Mość raczyła postanowieniem z dnia 18. Kwietnia tegoż roku 1869 zezwolić, aby w miejsce politechnicznego instytutu Królestwa Czeskiego, weszły w życie dwa miejscowe instytuty, jeden niemiecki, drugi czeski, i żeby statut organizacyjny przez Sejm czeski 11. Kwietnia 1863 uchwalony, zastąpiony został statutem przez tenże Sejm 24. Września 1868 uchwalonym.

Tak samo w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych dla Styryi z roku 1872 mógł p. sprawozdawca znaleźć rozporządzenie styryjskiego Wydziału krajowego, według którego to rozporządzenia uchwalony przez Sejm styryjski 10. Października 1871 organizacyjny statut tak

zwanego Johanneum w Grazu, według reskryptu Ministerstwa oświaty Najwyższem postanowieniem z 12. Kwietnia 1872 przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowany został.

A zatem podstawa prawna, której komisya prawnicza nie znała, podstawa prawna, istnienia czterech politechnik w Austrii, dała się bardzo łatwo sprawdzić zajrzeniem do „Dzienników ustaw państwa i do dwóch krajowych dzienników ustaw i rozporządzeń; (brawo) a wtedy nie byłibyśmy przeczytali tego według mnie prawdziwego „horrendum“ w sprawozdaniu komisji, „jeżeli“ sprawdzonem zostanie to, co tak łatwo sprawdzić się dało, (wesołość) i żądanie żeby Rząd wydał taki statut. Ależ, Panowie, wszak istnieje konstytucya! Istnieje ustawa zasadnicza o Reprezentacji państwa, a w niej §. 11 lit. „i“, jak już miałem zaszczyt w tej Wysokiej Izbie tego roku przytoczyć, a według którego to §. 11 lit. „i“ w związku z §. 12 tejże ustawy ustawodawstwo o zakładach technicznych należy nie do Rady państwa, ale do Sejmu. Że tak jest, najlepszym tego dowodem są dwie ustawy dla Wiednia i Berna, które nie mogły być inaczej przez Radę państwa uchwalone, jak tylko na podstawie tego, że Sejm w myśl ostatniego artykułu rzeczonyj ustawy, swego prawa na rzecz Rady państwa się zrzekł. Ma więc Sejm najwyraźniejsze prawo do uchwalenia tego statutu organizacyjnego, a w sprawozdaniu komisji o tem ani słówka, lecz sprawozdanie mówi: „jeżeli“ prawdziwe są owe okoliczności, trzebaby żądać od Rządu, żeby statut taki wydał.

W obec tego, Wys. Izbo! sądzę, że cała sprawa jest jasną. Wiemy na jakich podstawach istnieją inne szkoły politechniczne, wiemy, kto ma prawo uchwalać statut organizacyjny. Ma prawo uchwalania tego Sejm krajowy a nie możemy Rządu wzywać, żeby ten statut nadał. Nie mamy potrzeby, jak komisya wnosi, polecać Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał sprawę, bo rzecz jest zbadana, jasna i nie ma czego badać. Lwowska politechnika istnieje na podstawie rozporządzenia, ma nawet tytuł „Hochschule“, przyznany tylko w ten sposób, że Najjaśniejszy Pan zezwolił, żeby ona tak się nazywała, zezwolił na przedstawienie Ministerstwa, cała w ogóle organizacya wisi w powietrzu a już i szkoła politechniczna wchodziła do Wys. Sejmu z prośbą, żeby jej prowizoryczną organizacyę oprzeć na jakiejś ustawowej podstawie. Dlatego sądzę, że można będzie

bez narażenia się na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, bez narażenia się dla Wys. Izby na jakiegokolwiek sprzeczność, uchwalić co następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, aby projekt organizacyjnego statutu szkoły politechnicznej we Lwowie Sejmowi na najbliższej sesji do ustawodawczego postępowania przedłożył.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Romanowicza? (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Dr. Zoll. Przyczyna, dla której komisya prawnicza nie wystąpiła z wnioskiem, który bym mógł nazwać poniekąd merytorycznym, została w sprawozdaniu, mimo to, że ono jest krótkie, podana, a jakkolwiek p. Romanowicz przytoczył tu argumenta, przyznam, ważne, to jednak nie odstępuję od wniosku komisji, owszem pragnąłbym go jak najsilniej poprzeć. Przyznaję się, że jako sprawozdawca nie badałem dzienników praw państwa, ale uważałem to na razie za rzecz zbytęzną, bo, jeżeli towarzystwo politechniczne odwołuje się do statutu organizacyjnego, jaki mają nadane politechniki w Wiedniu, Pradze, Gracu i Bernie, to zatem nie idzie, żeby takie same statuta miały w zupełności odpowiadać także naszej szkole politechnicznej. Mnie się zdaje, że mając obowiązek bronienia stanowiska autonomii kraju, to powinniśmy zarazem bronić i stanowiska autonomicznego instytucji naukowych tego kraju. Czego brakowało komisji prawniczej, jakiego substratu? Oto właśnie oświadczenia szkoły politechnicznej.

Przyznam się, że nie miałbym odwagi występować z wnioskiem, któryby dążył do nadania jej statutu, jeżelibym nie wiedział, w jakim kierunku ten statut ma być wypracowany, jeżeli pod tym względem nie miałbym wydanej opinii ze strony szkoły politechnicznej lwowskiej. To było głównym powodem, dla którego wystąpiliśmy z wnioskiem odraczającym. Wszakże Wydział krajowy jest organem, powołanym do tego, aby ze szkołą politechniczną pod względem powyższym wszedł w rokowania i żeby potem przedłożył sprawozdanie, na podstawie którego komisya prawnicza mogłaby wystąpić w obec Izby z wnioskiem, wskazującym kierunek owego statutu. Komisya prawnicza zaleca Sejmowi, aby

polecił Wydziałowi krajowemu przedłożenie sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej. Wydział krajowy w tem właśnie sprawozdaniu będzie mógł podać opinię szkoły, o którą się tu rozchodzi, a mnie się zdaje, że bez takiej opinii niepodobna jest przystąpić do jakiegokolwiek innego wniosku, dlatego z mojej strony popieram wniosek komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Wniosek p. Romanowicza opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, aby projekt organizacyjnego statutu szkoły politechnicznej we Lwowie, Sejmowi na najbliższej sesji do ustawodawczego postępowania przedłożył.

Wniosek zaś komisji opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po dokładnem zbadaniu okoliczności podanych w petycji lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, o nadanie w drodze ustawodawczej organizacyjnego statutu szkole politechnicznej we Lwowie, przedłożył sprawozdanie o tej petycji na najbliższej sesji sejmowej.

Wniosek p. Romanowicza, który należy uważać jako poprawkę, podam najprzód pod głosowanie.

Kto się za tym wnioskiem oświadcza, raczy wstać.

(Po obliczeniu).

Za wnioskiem p. Romanowicza oświadczyło się 37 posłów, proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu).

Jest tylko 27 głosów. Większość tedy oświadczyła się za wnioskiem p. Romanowicza, ale niestety muszę skonstatować brak kompletu w Izbie.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ośmielę się zapytać, czy brak kompletu jest skonstatowany tym faktem, że teraz za mała liczba posłów, czy przedtem to skonstatowano, ponieważ mogą być posłowie, którzy nie głosują ani za jednym, ani za drugim wnioskiem, ci więc nie są policzeni;

jeżeli zaś jest komplet w Izbie, wtedy 37 głosów stanowi większość.

JE. hr. Marszałek: Nie pozostaje mi nic innego, jak prosić pp. sekretarzy, aby raczyli obliczyć ilość posłów obecnych w Izbie.

(Po obliczeniu).

Pp. sekretarze skonstatowali zgodnie, że jest 76 obecnych posłów, jest więc komplet, a większość posłów oświadczyła się za wnioskiem p. Romanowicza. W ten sposób wniosek ten byłby przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie we Wtorek o godz. 11. z rana. P. sekretarz odczyta porządek dzienny.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Porządek dzienny

10. posiedzenia, 5. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę dnia 14. Grudnia 1887 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni, o wyłączenie ze związku rustykalnej gminy Borynia i utworzenie z tej kolonii niemieckiej gminy samostnej.

Sprawozdawca p. Smolka.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego złożonego dodatkowo do sprawozdania o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Sprawozdawca p. Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie c. k. Skarbowi wojskowemu prawa do pobierania opłaty mytniczej od mostu na rzece Wiśle.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Żuka Skarszewskiego, w przedmiocie zmian w ustawie o ulgach podatkowych, spowodowanych klęskami elementarnymi.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Bobczyńskiego w przedmiocie wezwania c. k. Rządu, by się postarał o przeprowadzenie postanowień, aby żadna pretensja wynikająca z drobnej sprzedaży gorących napojów w gminach wiejskich, nie mogła być dochodzoną sądownie.

6. Pierwsze czytanie wniosku pp. Madeyskiego, Stanisława Badeniego, Bobrzyńskiego i towarzyszy, w sprawie reformy naczelnej władzy szkolnej krajowej.

7. Trzecie czytanie ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy o obszarach dworskich z 12 Sierpnia 1866 oraz stanowiącej o rozkładzie wydatków i ciężarów publicznych obszaru dworskiego na posiadłości w obrębie obszaru tegoż położone.

Sprawozdawca p. Pilat.

8. Sprawozdanie komjsyi edukacyjnej z projektu Wydziału krajowego, dotyczącego reformy ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. (Dodatkowe sprawozdanie rozdane osobno).

Sprawozdawca p. Bobrzyński.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej:

a) z petycji myślenickiego Wydziału powia-

towego o uporządkowanie nadpłaty w podatkach w 40 gminach tego powiatu.

Sprawozdawca p. Kapri.

b) z petycji Edmunda hr. Krasickiego, w przedmiocie przyspieszenia analizy wódek słodzonych oddanych w roku zeszłym do rozbioru.

Sprawozdawca p. Rosner.

JE. hr. Marszałek. Gdyby jeszcze jaki materiał przygotowany wpłynął do biura prezydialnego, umieszczę go na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia. Wybraną komisję przemysłową zapraszam do jak najspieszniejszego ukonstytuowania się i objęcia tych przedmiotów, które przez Sejm, a względnie przez komisję gospodarstwa krajowego zostały jej przekazane.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 17 po południu).